Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 9 I — 15 I 1960 r. Nr 2 (161)

Dziś w numerze:

- Jaki będzie główny kierunek prac samorządu robotniczego HiL w r. 1960.
- Sprawy niezałatwione.
- Felietony, humor, kącik fotoamatora.

Z okazji Nowego Roku

Huta im. Lenina
Dyrektor Naczelny
Ob. Inż. B. Kołomyjski

Dziękując za nadesłane życzenia z okazji Nowego Roku, ze swej strony przesyłam Wam Obywatelu Dyrektorze oraz wszystkim pracownikom huty najlepsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej dla dobra państwa i narodu oraz wszelkiej pomyślności i zadowolenia w życiu osobistym.

PIOTR JAROSZEWICZ
WICEPREZES
RADY MINISTRÓW

Huta im. Lenina
Ob Dyr. Mgr Inż. B. Kołomyjski

Z okazji Nowego Roku 1960 przesyłam Wam oraz na Wasze ręce członkom załogi serdeczne życzenia szczęścia osobistego i pomyślności.

Życzę również w nadchodzącym roku dalszych sukcesów w pracy dla dobra i rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny.

(—)MGR INŻ. F. KAIM
PODSEKRETARZ STANU

Huta im. Lenina
Dyrektor Naczelny —
Ob. Inż. B. Kołomyjski

Składam serdeczne gratulacje załodze, organizacji partyjnej, radzie zakładowej, dyrekcji oraz całemu personelowi — za wykonanie planu rocznego koksu, stali, blach oraz wartości produkcji towarowej.

Specjalnie serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom, którzy przyczynili się do wykonania z nadwyżką planu eksportu, tak ważnego dla naszej gospodarki.

(—) INŻ. STANISŁAW SIKORA
HiZiS — GENERALNY DYREKTOR

1000 szkół na 1000-lecie

Ponad 5 i pół tysiąca hutników zobowiązało się już, odpowiadając na apel załogi Wydziału Remontu Pieców Hutniczych, do przekazywania 0,5 proc. swoich poborów na rzecz budowy szkół Tysiąclecia w roku 1960. Wydziały, które nie podjęły jeszcze w tej sprawie decyzji zgłoszą ją — mamy nadzieję — w ciągu najbliższych dni.

Załoga naszej huty, jako jedna z pierwszych w kraju, odpowiedziała na inicjatywę I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki uczczenia Tysiąclecia państwa polskiego budową tysiąca nowych szkół, deklarując na ten cel składki w wysokości 0,5 proc. poborów brutto.

Z tych dobrowolnych składek naszych pracowników powstał dotychczas fundusz społeczny w wysokości **ponad 1 mln zł**, przekazany przez Radę Zakładową na budowę szkoły w Nowej Hucie.

W związku z upływem roku załogi wielu jednostek organizacyjnych huty doceniając znaczenie tej akcji, wykazały właściwą postawę obywatelską. Deklarują one również w 1960 roku świadczenia w dotychczasowej wysokości. U-

(Dokończenie na str. 2)

Duży sukces całej załogi

Huta im. Lenina wykonała z nadwyżką plany produkcyjne grudnia, IV kwartału i 1959 r.

Wprawdzie brak jeszcze w tej chwili ostatecznych, dokładnie podliczonych danych o wykonaniu przez naszą hutę planów produkcyjnych grudnia, IV kwartału i 1959 roku, ale to o czym dowiedzieliśmy się w Dziale Planowania wygląda nadzwyczaj optymistycznie. Z prowizorycznych obliczeń, które jednak nie powinny ulec żadnym większym zmianom wynika, że Huta im. Lenina wykonała plan produkcji towarowej w grudniu w 102,6 proc., w IV kwartale ub. roku w 103,0 proc, plan natomiast 1959 roku — w 100,8 proc. Warto poinformować, że tzw. Zakład Hutniczy wykonał swoje plany w następującej wysokości: plan grudnia w 102,2 proc., plan IV kwartału w 102.9 proc. i plan 1959 roku w 99 proc.

Plan produkcji globalnej huty wykonany został w grudniu w 100,8 proc., w IV kwartale w 102,5 proc. i plan całego roku w 101,2 proc. Wyniki uzyskane przez załogę Zakładu Hutniczego kształtują się następująco: grudzień — 100,2 proc., IV kwartał — 102,5 proc. i plan roczny — 100,4 proc.

Plan grudnia wykonały wszystkie wydziały huty z wyjątkiem Dolomitowni (98,8 proc.), Aglomerowni (97,0 proc.) i Wielkich Pieców (95,6 proc.). A oto wyniki wydziałów, które zameldowały o wykonaniu i przekroczeniu swoich zadań produkcyjnych:

Walcownia Zgniatacz 110,2 proc planu.
Walcownia Gorąca Blach — 108,5 proc. planu.
ZMO w wyrob. szamot. — 106,9 proc. planu.
ZMO w wyrobach zasadowych — 106,1 proc. planu.
Siłownia 105,8 proc. planu.
Stalownia 104,7 proc. planu.
Walcownia Zimna Blach — 104,4 proc. planu.
Zakład Koksochemiczny — 103,3 proc. planu.
Zakład Wapienniczy Czatkowice — 101,2 proc. planu.

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach „Głosu" szereg wydziałów naszej huty wykonało przed terminem swoje roczne plany produkcyjne dostarczając poważnych ilości ponadplanowej produkcji. I tak: Zakład Wapienniczy w Czatkowicach dostarczył dodatkowo ok. 35 tys. ton kamienia wapiennego, Aglomerownia ok. 137 tys. ton spieku, Zakład Koksochemiczny — ok. 57 tys. ton koksu, Stalownia — ok. 21 tys. ton stali. Walcownia Gorąca Blach dostarczyła ok. 24 tys. ton ponadplanowej blachy, a załoga Walcowni Zimnej Blach ok. 6 tys. ton blachy cienkiej. Nasza hutnicza Siłownia wyprodukowała dodatkowo ok. 33 mln kWh energii elektrycznej.

Poniżej planu rocznego zna-

(Dokończenie na str. 2)

Przewodniczący związkowców węgierskich w Nowej Hucie

W ubiegły czwartek bawił w Nowej Hucie przewodniczący Węgierskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych i członek Biura Politycznego WPP **Miklos Somagyi.** Gość węgierski zwiedził kombinat, a następnie spotkał się z aktywem partyjnym, związkowym i gospodarczym huty. Z wielkim zainteresowaniem wymieniano uwagi dotyczące pracy związkowej u nas i na Węgrzech, oraz problemów produkcyjnych i socjalnych.

Odpowiadając na pytania gospodarzy tow. Miklos Somagyi dużo miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił sprawie nowych form współzawodnictwa pracy, brygad produkcyjnych itp. Z dużym uznaniem mówił o pracy naszej załogi i o samym kombinacie, podkreślając jego nowoczesny charakter i nowoczesne urządzenia.

Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze, omawiano bowiem sprawy ze wszechmiar ważne i ciekawe dla obydwu stron.

Naszemu gościowi towarzyszyła małżonka oraz sekretarz CRZZ **Wit Hanke.** Rolę gospodarza pełnił przewodniczący Rady Zakładowej HiL tow. **J. Stefanik.** jż

Jak już informowaliśmy, ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs pn. „Najpiękniejszy dom w Nowej Hucie" upływa 15 stycznia br. W drugiej połowie bm. zbierze się jury, które rozstrzygnie konkurs, wybierając spośród typowanych przez nas bloków — najlepszy dom zbudowany w Nowej Hucie w ciągu ostatnich trzech lat.

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

Nie przebrzmiały jeszcze wrażenia z wieczoru sylwestrowego, a już przygotowujemy się do następnych zabaw tanecznych. Jak karnawał, to karnawał, istnieje przecież po to, żeby się bawić... Nic też dziwnego, że wszystkie nowohuckie sale, gdzie tylko gra orkiestra, zapełnione są tłumem bawiących się, przeważnie młodzieży, choć i starsi bawią się równie chętnie.

Przyjemnie spoglądać z balkonu na tańczące pary. Ale lepiej samemu puścić się w tany. Karnawał jest krótki, trzeba więc wykorzystać każdą okazję...

W „Stylowej" ogromny tłok. Nie przeszkadza to tańczącym, którym wystarczy chociażby maleńkie miejsce na parkiecie i trochę dobrej muzyki. Karnawał dopiero się rozpoczął... dr

Zakochani są sami na świecie... Wprawdzie wokoło tańczy wiele podobnych par, ale na to nie zwraca się uwagi.

Zespół „Głosu Nowej Huty" dziękuje

za życzenia noworoczne otrzymane od wielu instytucji w Krakowie i w Nowej Hucie.

W szczególności dziękujemy za nadesłanie pozdrowień Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR, Komitetowi Dzielnicowemu PZPR w Nowej Hucie, Komitetowi Fabrycznemu, redakcjom krakowskich dzienników, Krakowskiej Drukarni Prasowej, Redakcji Gazety Zakładowej „Sztalinvaroszi Hirlap" w węgierskiej Nowej Hucie, redakcjom gazet zakładowych w kraju i Teatrowi Ludowemu w Nowej Hucie.

Jednocześnie prosimy przyjąć od nas serdeczne Życzenia Noworoczne!

Montaż pancerza WP nr 4 rozpoczęty

Kilka dni temu rozpoczęto właściwe prace przy budowie czwartego z kolei wielkiego pieca. Doświadczone brygady „Mostostalu" **Tadeusza Kota** i **Jana Nowińskiego** położyły na płycie fundamentu pierwszą cargę pancerza pieca. W tej chwili trwa montaż kolejnego pierścienia.

Równocześnie rozpoczęto spawanie baniaków nagrzewnic, których nowa produkcyjna jednostka wielkopiecowa o pojemności 1716 m³ posiadać będzie cztery, czyli o jeden więcej niż piece już pracujące w naszej hucie. Cargi pancerza nowego wielkiego pieca wykonuje Huta Ferrum, a nagrzewnic nasz WKS. Całością robót montażowych kieruje znany, świetny fachowiec inż. **Marian Rydz** z „Mostostalu".

W 1965 r. w Hucie im. Lenina pracować będzie pięć wielkich pieców, wytwarzających rocznie 2.875 tys. ton surówki, tj. o dwa razy więcej niż obecnie. Należy nadmienić, że założenia pierwotnego planu rozbudowy kombinatu przewidywały budowę sześciu jednostek wielkopiecowych o pojemności 1.530 m³ każdy. Po przeprowadzeniu obliczeń przez zespół Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal" w Krakowie, stwierdzono iż można będzie zrezygnować z budowy WP nr 6, gdy zwiększy się pojemność czwartego i piątego wielkiego pieca. Dzięki tej zmianie, budowa kompleksu wielkopiecowego kosztować będzie od 250—300 mln zł taniej, niż przewidywały kosztorysy wstępne.

Przekazanie WP nr 4 do eksploatacji nastąpi w II kwartale 1962 roku.

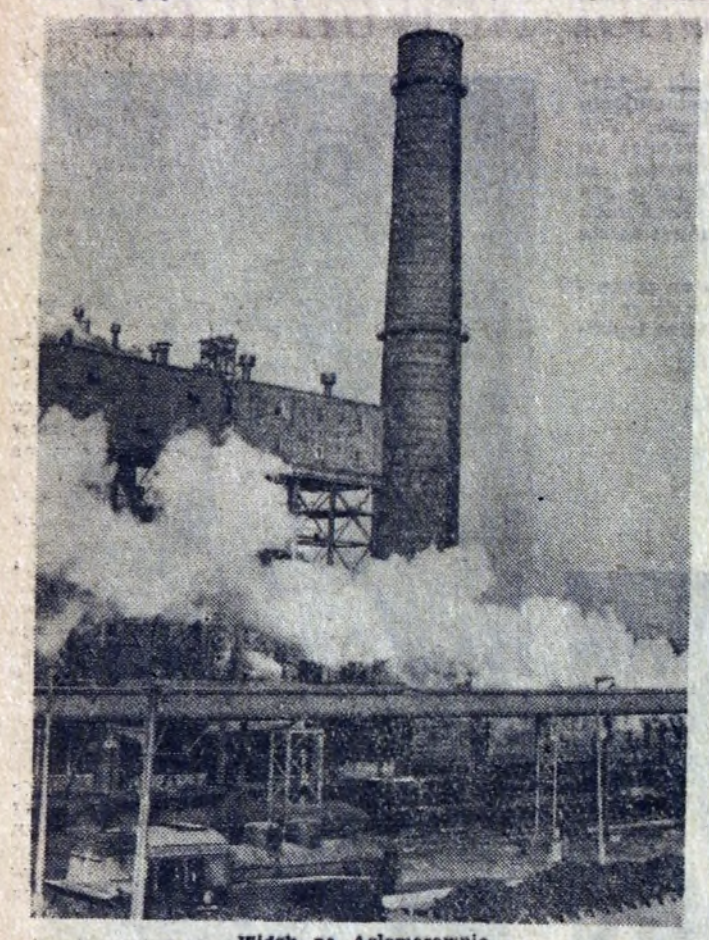

Widok na Aglomerownię

Trzeba ułatwić działalność
nowohuckiemu Oddziałowi ZBoWiD

Oddział ZBoWiD-u w Nowej Hucie zrzesza w swych szeregach prawie 200 członków. Z pewnością znacznie więcej mieszkańców posiada uprawnienia do wstąpienia w szeregi organizacji. Dzięki czemu ma ona znaczne perspektywy rozwoju. Są także wypadki należenia osób zamieszkałych w Nowej Hucie do Oddziału Kraków-Miasto, warto więc poinformować, że nowohucki ZBoWiD bardzo chętnie zobaczy tych ludzi w swoim oddziale.

Praca Oddziału opiera się na działalności szeregu komisji, a więc: opieki społecznej, historycznej, kulturalno-imprezowej, gospodarczej, weryfikacyjnej i sekcji grobownictwa. Dużej pomocy nowohuckiemu Oddziałowi ZBoWiD udziela Komitet Dzielnicowy partii, który poza tym zawsze włącza się aktywnie do prowadzonych akcji, uroczystości i manifestacji Związku. Osobiście dopomogli Oddziałowi w rozwiązywaniu różnych trudności zwłaszcza tow. tow. **Kasprzyk** i **Winiarska.**

Ostatnio powstały trzy nowe koła Oddziału Związku, a mianowicie w Grębałowie, Pleszowie i w Hucie im. Lenina. Jak na razie, koła te dopiero rozpoczynają działalność, skupiają jeszcze mało członków, sądzimy jednak, że w ciągu najbliższych miesięcy wykażą się aktywną pracą.

Do zadań związku należy przede wszystkim opieka nad miejscami straceń, z których na razie tylko jedno — w Krzesławicach jest właściwie urządzone. Na naszym terenie istnieje jednak więcej takich miejsc, zrozumiałe jest, że wmurowanie tablic, czy zbudowanie pomników, chociażby skromnych, połączone jest z dużymi kosztami.

Tu właśnie wyłania się pierwsza trudność w pracy organizacji, utrzymującej się głównie ze składek członkowskich. Dlatego też Zarząd Oddziału zwrócił się pisemnie do wszystkich przedsiębiorstw nowohuckich z prośbą o pomoc finansową. Jak dotychczas, na to wezwanie odpowiedziała tylko Huta im. Lenina i Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy HiL, wpłacając na konto Związku pewne sumy.

Prócz opieki nad miejscami straceń, fundusze potrzebne są także na udzielanie pożyczek zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg dla członków Związku, żyjących w ciężkich warunkach materialnych, dla wdów i sierot po poległych i pomordowanych. Istnieją poza tym potrzeby utrzymania administracji (którą zresztą członkowie zarządu zajmują się społecznie).

Drugą bolączką Oddziału ZBoWiD jest brak własnego lokalu. W tej chwili organizacja znalazła pomieszczenie „kątem" w świetlicy osiedlowej na C-31, co na dłuższą metę nie jest niestety do przyjęcia. Tą sprawą powinno się zająć Prezydium DRN, przydzielając Związkowi jakiś skromny lokal, chociażby razem z Komitetem Frontu Jedności Narodu. Dodać trzeba, że Oddział nie posiada także własnej maszyny do pisania, co znacznie utrudnia szybkie załatwienie pilnych spraw.

Wierzymy, że pracą Oddziału ZBoWiD zainteresuje się także terenowa władza administracyjna i przyjdzie mu z daleko idącą pomocą.

dr

Tezy pracy propagandowej
w br. zostały już zatwierdzone

W pierwszym tygodniu stycznia egzekutywa Komitetu Fabrycznego HiL zatwierdziła tezy programowe pracy propagandowej na rok 1960. Wytyczne zawarte w tezach będą przedmiotem obrad egzekutyw zakładowych organizacji, które w oparciu o nie ustalą plany pracy. W styczniu odbędą się również zebrania partyjne poświęcone omówieniu planów pracy oraz wynikających z nich zadań dla poszczególnych członków partii.

Jakie w myśl tez będą kierunki pracy propagandowej w 1960 roku?

Podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych huty w 1959 roku oraz na konferencji fabrycznej wskazywano, że najsłabszy punkt pracy propagandowej, to niepoświęcanie należytej uwagi działalności ideowo - wychowawczej. Spowodowane to było głównie koncentrowaniem się na zagadnieniach produkcji i ekonomiki. Zasadniczą formą działalności propagandowej stało się w tym czasie szkolenie. Niedocenianie problematyki ideologiczno - wychowawczej w codziennej pracy nie sprzyjało oddziaływaniu na bezpartyjną załogę, ani też wyjaśnianiu trudnych spraw z zakresu polityki, płac itp. Szczególnie zaniedbana była praca wśród inteligencji technicznej. Praca propagandowa nie była też w dostatecznym stopniu nacechowana poszukiwaniem nowych form społecznego i politycznego oddziaływania na załogę.

W jakim kierunku w 1960 roku powinna się rozwijać praca ideowo-wychowawcza w organizacji partyjnej kombinatu? W pierwszym rzędzie chodzi o to, aby służyła ona podnoszeniu poziomu moralnego i przestrzeganiu przez członków leninowskich zasad partyjnych zarówno w pracy, jak i w życiu osobistym ,aby postulowała wysokie wymagania przed każdym członkiem partii, sprzyjała rozszerzaniu materialistycznego światopoglądu oraz podnosiła ogólny poziom ideowy i polityczny. Powinno się również więcej uwagi poświęcać wyjaśnianiu zasadniczych zagadnień gospodarczych, problemów międzynarodowych, wewnątrzkrajowych i ideologicznych — co dotyczy zwłaszcza pracy wśród bezpartyjnej części załogi. Konieczny jest także bardziej aktywny niż dotychczas udział członków partii w życiu różnych organizacji m. in. rad robotniczych i związkowych, TPP-R, NOT i organizacji sportowych. Szczególną troską trzeba otoczyć ZMS, mając na względzie przygotowania do II Zjazdu tej organizacji.

W zakresie spraw produkcyjno-ekonomicznych należy się skoncentrować na wyjaśnieniu załodze uchwał III Plenum KC, problematyki ekonomicznej, konieczności wzrostu wydajności pracy itd. Praca propagandowa w zakresie zagadnień produkcyjno-ekonomicznych powinna pomagać w rozszerzaniu rozrachunku gospodarczego w jednostkach organizacyjnych huty, służyć systematycznemu usprawnianiu organizacji pracy i wprowadzaniu postępu technicznego, rozwijaniu wynalazczości pracowniczej i poprawie warunków bhp, rozszerzaniu współzawodnictwa w ramach poszczególnych jednostek wydziałów i zakładów oraz współzawodnictwa międzyhutniczego.

Realizacja tego programu wymaga systematycznej oceny działalności propagandowej, szkolenia — od strony form i metod jego prowadzenia, żywej propagandy wizualnej, którą winny się zająć powołane w tym celu zespoły oraz kontroli pracy tych zespołów, ilustracji istniejących aktualnie haseł i ich aktualizacji, jak również dbałość o estetykę wykonania i rozmieszczenia. Niezbędne jest wyznaczenie odpowiednich pracowników administracji, którzy byliby odpowiedzialni za propagandę wizualną w wydziałach i estetykę wykonania oraz rozmieszczenia haseł. W styczniu powinien być opracowany plan propagandy wizualnej w poszczególnych wydziałach i centralnych punktach huty. Należy również systematycznie badać opinię, organizować zgłaszanie pytań oraz zebrania, na których odpowiada się na interesujące załogę problemy. Wymaga to odpowiedniego przygotowania się aktywu propagandowego. A także systematycznego rozszerzania i popularyzacji czytelnictwa prasy i wydawnictw polityczno-społecznych, powołania grup towarzyszy tzw. agitatorów prasy, którzy zajęliby się nawiązaniem ścisłej współpracy z „Głosem Nowej Huty" i „Gazetą Krakowską", kolportażem pism, inspirowaliby na temat ciekawszych artykułów dyskusje, stale zajmowaliby się czytelnictwem w zakładach i wydziałach itd.

W celu ożywienia działalności organizacji masowych oraz istniejących w nich zespołów partyjnych powinno się dokonać aktualnej oceny pracy tych zespołów ze szczególnym uwzględnieniem aktywu partyjnego w radach robotniczych. Niezbędne jest też wzmocnienie odpowiedzialności zespołu w NOT za pracę tej organizacji oraz systematyczna kontrola działalności partyjnej wchodzących do NOT członków partii. **(rw)**

1000 szkół
na 1000-lecie

(Dokończenie ze str. 1)

znając sprawę zbiórki funduszy na rzecz budowy tysiąca szkół i udział w niej załogi huty za wykładnik dojrzałości obywatelskiej i społecznej wzywamy wszystkich pracowników huty do opodatkowania się w 1960 roku na ten cel w wysokości 0,5 proc. poborów. Świadczenia te umożliwią budowę szkoły w naszej nowohuckiej dzielnicy oraz pomoc w budowie szkoły w Piwnicznej-Zdroju, z której korzystać będą w okresie kolonii letnich dzieci naszych pracowników. **jd**

Huta im. Lenina wykonała plan z nadwyżką

(Dokończenie ze str. 1)

lały się załogi wydziałów Wielkie Piece i Walcownia Zgniatacz. Naszym wielkopiecownikom zabrakło do planu ok. 53 tys. ton surówki, co niestety w poważnym stopniu obniżyło ogólny wynik całej huty. Niedobór załogi Walcowni Zgniatacz wyniósł ok. 4 tys. ton kęsisk.

A oto wyniki produkcyjne podstawowych wydziałów naszej huty za rok 1959:

ZMO w wyrobach zasadowych 110,1 proc. planu.

Siłownia 103,4 proc. planu.

ZMO w wyrob. szamot. 106,7 proc. planu.

Aglomerownia 106,4 proc. planu.

Walcownia Zimna Blach 105,1 proc. planu.

Zakład Wapienniczy Czatkowice 103,4 proc. planu.

Walcownia Gorąca Blach 103,4 proc. planu.

ZK w produkcji koksu 102,8 proc. planu.

Stalownia 101,6 proc. planu.

Dolomitownia 101,5 proc. planu.

Walcownia Zgniatacz 99,7 proc. planu.

Wielkie Piece 96,2 proc. planu.

Start do realizacji nowych — powiedzmy od razu — bardzo napiętych i z pewnością niełatwych zadań bieżącego roku, ilustruje tabelka zamieszczona poniżej w art. „Jak wykonujemy plan".

j.d.

Badania psychotechniczne pomocą
w obsadzaniu stanowisk pracy

Ponad 1.800 pracowników zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach w naszej hucie poddanych zostało już badaniom w pracowni psychotechnicznej. Wyniki badań pomogły kierownikom poszczególnych wydziałów przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk roboczych odpowiednimi ludźmi. W najbliższym czasie badaniom psychotechnicznym poddani będą wszyscy pracownicy kombinatu. Będzie to weryfikacja bez ulgowych taryf, która pozwoli na właściwe ustawienie ludzi z korzyścią i dla nich, i dla huty.

W przyszłości pracownia psychotechniczna rozwinie się w duży metodyczny ośrodek środowiskowy prac naukowo-badawczych w dziedzinie psychologii pracy i socjologii. Stworzy to możliwość badania młodzieży w wieku szkolnym, pomoże młodym ludziom w wyborze zawodu, odpowiadającego ich dyspozycjom psychofizycznym oraz pomoże uniknąć wielu rozczarowań spowodowanych dość u nas powszechnym, przypadkowym wyborem zawodu.

Spotkanie z wojskiem

W jednostce wojskowej odbyła się niedawno uroczysta przysięga żołnierzy. Uroczystość ta stała się okazją do spotkania społeczeństwa z wojskiem. Świadkami przysięgi byli licznie zgromadzeni krewni żołnierzy, przedstawiciele kół LPŻ, nowohuckich zakładów pracy. Wspólny obiad przy muzyce, serdeczna wymiana życzeń, występ znanego zespołu Sióstr Do-Re-Mi były ukoronowaniem tego spotkania, zorganizowanego przez Zarząd Dzielnicowy LPŻ w Nowej Hucie.

W sylwestrowy wieczór żołnierze jednostki wojskowej otrzymali moc listów, życzeń noworocznych. Kilkudziesięciu przodujących żołnierzy otrzymało również noworoczne upominki ufundowane przez nowohuckie zakłady pracy — Hutę im. Lenina, Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, Zakłady Przemysłu Terenowego, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych.

Tysiące dzieci pracowników Huty im. Lenina brały udział w wesołych imprezach noworocznych, zorganizowanych dla nich w Hali Garaży. Z zainteresowaniem oglądano bajkę o kapryśnej królewnie, w wykonaniu zespołu studenckiego.

W sali b. Zespołu Pieśni i Tańca przy Domu Kultury odbyły się podobne imprezy choinkowe dla dzieci pracowników nowohuckich przedsiębiorstw i instytucji. I tutaj program był bardzo urozmaicony.

z — s

Jak wykonujemy PLAN?

TABELKA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 4 BM. WŁĄCZNIE

Dolomit	**— 116% planu**	
Stal	**— 103%**	**„**
Wyroby chromo-magnezyt.	**— 103%**	**„**
Energia elektr.	**— 103%**	**„**
Koks	**— 100%**	**„**
Surówka	**— 100%**	**„**
Wyroby szamot.	**— 100%**	**„**
Aglomerat	**— 99%**	**„**
Kęsiska	**— 92%**	**„**
Blachy walc. na gorąco	**— 74%**	**„**

Ogólnie biorąc, początek roku charakteryzuje się dosyć dobrą pracą podstawowych wydziałów huty. Potrzeba będzie jednak wielkiego wysiłku, ażeby Walcownia Gorąca Blach wykonywała swoje zadania w potrzebnym asortymencie. Należałoby jeszcze wyjaśnić brak produkcji gotowej Walcowni Zimnej Blach. Po opróżnieniu magazynów wydział ten posiada całą produkcję w toku wykonywania. Cykl jest niestety dość długi.

j.d.

Komunikaty

Zarząd Ogniska TKKF zawiadamia wszystkich ćwiczących w zespołach, że po okresie przerwy świątecznej wznowiono normalne zajęcia.

Ćwiczenia na sali gimnastycznej szkoły osiedla A-11 odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17-tej, zaś kursy pływania w soboty od godz. 21.00 i w niedzielę od godz. 12.00 na pływalni krytej MDK w Krakowie.

*

Zarząd Oddziału PTTK przy Hucie im. Lenina zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 18. I. o godz. 15.45 w Bud. „Z", klatka A (sala kopertowania wypłat) odbędzie się Walny Zjazd Oddziału.

Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

nasz felieton

Przeważnie o dziat(d)kach

Gdyby ktoś śmiał powątpiewać w skuteczność krytyki prasowej, to gotów jestem zmiażdżyć go druzgocącym argumentem. Argument znajduje się niedaleko drzwi redakcyjnych, nazywa się Sekcją Zdrowia i Kontroli Warunków Bytowych. Mieści się obecnie na pierwszym piętrze budynku „S", pokój 110, klatka B. Pisaliśmy, że emeryci i chorzy nie mogą ganiać na trzecie piętro, bo mają zadyszkę — no i proszę. Pół roku nie minęło, a biuro przeniesiono o dwa piętra niżej. Oby teraz dla swoich petentów biuro było nie tylko Sekcją Zdrowia, lecz również Szczęścia i Wszystkiego Najlepszego.

Poszedłem na poranek do kina „Światowid". Filmy, którymi w ubiegłą niedzielę uraczono kochaną dziatwę okazały się stare, zdarte i nie do oglądania. „Lisek-chytrusek" z ekranu mógł — zamiast po polsku — równie dobrze przemawiać w języku bengali. I tak słychać było przeważnie bełkot. Rozumiem już, dlaczego stare chytruski nie podały na afiszu tytułów krótkometrażówek, uważając, że wystarczy napisać: „Bajki". Dzięki temu ci wszyscy, którzy w ciągu wielu lat eksploatacji zdartych kopii zdążyli się „naciąć" — wpadli obecnie po raz drugi.

Czy dzieci, to już tak okropnie kiepska publiczność, że nie można napisać, co się wyświetla w danym kinie i w pozostałych na terenie naszej dzielnicy? A jeżeli zniszczone kopie trzeba koniecznie eksploatować, to można przecież urządzić specjalne seanse dla zakochanych. Im i tak wszystko jedno.

Przejdźmy obecnie do naturalnych skutków zakochania. 10.000 dzieci pracowników huty brało w tym roku udział w choinkach noworocznych. Liczbę dziesięć tysięcy, podobnie jak wszystkie cyfry astronomiczne, wypowiada się bardzo łatwo. Ażeby jednak zdać sobie sprawę z jej wielkości, trzeba posłużyć się porównaniami. A zatem:

** Ogromna Hala Garaży wypełniła się w czasie imprez choinkowych pięciokrotnie.*

** Do jednorazowego przewiezienia dzieci tramwajem (bez rodziców) potrzeba 120 wozów.*

** Tramwaje z dziećmi jadącymi na choinkę, ustawione jeden za drugim, stworzyłyby pociąg, długości od Placu Centralnego do Hali Garaży.*

** Gdyby natomiast dziatkom przyszła ochota powrócić pieszo, trzymając się za ręce — wówczas pojedynczy korowód ciągnąłby się od Hali Garaży do Ronda.*

To wszystko dotyczy jedynie dzieci w wieku choinkowym, bez pozostałych w domu w wieku pieluszkowym i dorosłych w wieku trolejbusowym.

Prócz sprawnego przebiegu obchodów, warto podkreślić i to, że w roku bieżącym Dziadek Mróz w swojej scenicznej postaci wyraźnie odmłodniał. Miał ruchy i głos zupełnie młodzieńcze, podejrzewano go nawet, że jest członkiem popularnej organizacji młodzieżowej. Co byłoby dalszym osiągnięciem: Dziadka — że pozytywny, organizacji — że pozyskała kogoś o tak wielkich wpływach wśród młodzieży.

Niestety, nie wszyscy rodzice mogli przyprowadzić swoje dzieci. Niektórzy przyszli tylko po słodycze. I tak jak ilość medali na piersi żołnierza świadczy o jego waleczności, podobnie znaczna ilość paczek, niesionych przez rodziców, mogła mówić o ich... Może o ożywionych stosunkach sąsiedzkich? Bo nie przypuszczam, ażeby ów ojciec, na widok którego stanąłem na baczność, niósł dziewięć pakunków dla własnych dzieci. Na pewno sąsiedzi dali bony, by przy okazji przyniósł i dla nich.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

Jesteśmy w aptece nr 24 przy Al. Lenina. Tak mały „ogonek" należy i tu do rzadkości. Nawet teraz, kiedy nie ma zbytniego nasilenia chorób przewija się tędy około 600 klientów dziennie, co w sumie daje realizację około 650 recept, najczęściej na niedomogi sercowe, nerwowe, zaziębienia (szczególnie u dzieci), prócz tego bronchit, angina, sprzedaje się wiele antybiotyków

Przy tzw. „pierwszym stole" mgr Władysława Remer, czyli przy ekspedycji. Tu recepty zostają opisane i wycenione.

Drugi stół, czyli „receptura" jest „gospodarstwem" mgr Barbary Szostak receptariuszki. Prócz tego na zapleczu apteki mamy jeszcze „fasowalnię", gdzie przygotowuje się leki do odręcznej sprzedaży.

Konkurs racjonalizatorski otwiera

pole działania dla członków NOT-u

Od kilku tygodni trwa ogłoszony przez Klub Techniki i Racjonalizacji Huty Wielki Konkurs Racjonalizatorski. We wszystkich wydziałach i zakładach huty w widocznych miejscach wiszą afisze z warunkami konkursowymi oraz afisze z tematyką konkursową danego wydziału.

Zbiorowa tematyka konkursowa zostanie podana w Biuletynie Racjonalizatora, którego wydanie wznawia Klub.

Ogłoszony konkurs wzbudził już duże zainteresowanie i ożywienie ruchu racjonalizatorskiego, czego dowodem jest zwiększona ilość wniosków racjonalizatorskich. Prym w zgłaszaniu wniosków wiodą Aglomerownia, Wielkie Piece i Walcownia Blach na Zimno. Natomiast nie widać jeszcze zainteresowania się konkursem w Transporcie Kolejowym, ZK, TE, P-61 i TM.

Jeśli chodzi natomiast o drugą część konkursu, w której udział biorą kierownictwa i aktywy wydziałowe, to nie należy oczekiwać na zakończenie pierwszej części konkursu, lecz należy przystąpić do niezwłocznej realizacji już przyjętych do zastosowania konkursowych wniosków racjonalizatorskich, aby na dzień 30. czerwca 1960 r. można było poszczycić się największą ilością zastosowanych projektów.

Szczególnie szerokie pole do działania otwiera konkurs racjonalizatorski przed członkami stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Technicznej.

Poszczególne Stowarzyszenia branżowe powinny zobowiązać swoich członków do opracowania przynajmniej jednego wniosku racjonalizatorskiego oraz do czynnego włączenia się w realizację wniosków konkursowych na wydziałach.

W trwającej obecnie dyskusji w NOT nad sposobami włączenia się inżynierów i techników do wprowadzenia postępu technicznego w hucie, Konkurs Racjonalizatorski stanowi wspaniałą okazję do czynnego i praktycznego udziału członków NOT-u w sprawie realizacji postępu technicznego w najszerszym zrozumieniu tego słowa. Biorąc udział w Konkursie każdy pracownik huty, a w szczególności inżynierowie i technicy winni wykazać się krytycznym spojrzeniem na otaczające ich zjawiska techniczne i podać projekty usprawnienia tych zjawisk technicznych.

Aby dać możność jak najszerszej rzeszy pracowników huty wzięcia udziału w konkursie, KTiR przedłużył termin składania wniosków do 31 stycznia 1960 roku.

inż. Albin Ksieniewicz

Dlaczego sala widowiskowa nie jest wykończona?

Pisaliśmy niedawno o zaiste żółwim tempie robót budowlanych w sali widowiskowej w Centrum Administracyjnym, prowadzonych przez ZBM nr 1 „Centrum". Zwróciliśmy wówczas uwagę na fakt, że przy pracy tej można zastać zaledwie dwóch lub trzech pracowników, których działalności zupełnie nie widać.

Okazuje się, że wina za opóźnienie robót obarcza co najmniej w tym samym stopniu wykonawcę jak i inwestora. Tak w każdym razie wynika z wyjaśnienia nadesłanego ostatnio przez PPB HiL. Przyczyną nieukończenia budowy jest — sugeruje wyjaśnienie — brak dokumentacji technicznej na instalację elektryczną i kinową oraz urządzenia sceny, którą winien dostarczyć właśnie inwestor. PPB HiL zwraca uwagę, że termin, w którym miała być przekazana ta dokumentacja minął już 31 października br.

Komu tu właściwie wierzyć? My słyszeliśmy, że zaniedbuje budowę wykonawca, zainteresowany znowu twierdzi, że winę ponosi sama huta. Piłeczka ping-pongowa skacze z jednej na drugą stronę w myśl wszelkich prawideł rozpowszechnionej u nas gry „psychotechnicznej". j.d.

Portrety

Mało, bardzo mało pisze się o kobietach z Nowej Huty, choć tak często i tak różnorodnie komentowane są w różnych gazetach oraz książkach rozmaite przejawy i cechy charakterystyczne życia społecznego w tej najoryginalniejszej z dzielnic Krakowa. Zbyt wielu piszących potyka się na generalizowaniu pojęć o ludziach z tego zakątka paradoksów i niezwykle bogatego życia. Wynika stąd prosty wniosek, że na takie próby jest jeszcze za wcześnie i że społeczeństwo Nowej Huty nie wykrystalizowało jeszcze wielu odrębnych charakterów ludzkich.

Więc jak pisać o nowohuckich kobietach, skoro zwykłe sposoby zawodzą? Sądzę, że zobaczymy je najprawdziwiej tylko je opisując, bez prób tworzenia typu mieszkanki nowoczesnej dzielnicy.

Maria U.

Są ludzie, których losy rozstrzygają się przeważnie w nocy. W zmroku nocnym człowiek najostrzej widzi swoje własne sprawy, nocna cisza dodaje mu odwagi do podejmowania decyzji. W każdym razie Maria lubiła rozmyślać nocą o swoich planach życiowych. Bezsenne godziny w pokoju pełnym oddechów śpiących koleżanek nie zostały zmarnowane. Wyraźnie rysowała się jej inna przyszłość, niż ta, dla której dwa lata temu przybyła do Nowej Huty z małego miasteczka podhalańskiego. Życie w dużym środowisku miejskim zbudziło w dziewczynie nieznane dawniej pragnienia, ambicję, by stać się bardziej pożyteczną niż dotąd, bardziej odpowiedzialną wobec ludzi. W ten sposób zamknęła za sobą pierwszą część życia w Nowej Hucie, zamieniając pracę pomocniczą w szpitalu na obowiązki słuchaczki szkoły pielęgniarskiej, najtrudniejszej jaka jest w Krakowie.

Dziś Maria nie umie nawet powiedzieć, kiedy zerwała z trybem życia, w którym było miejsce dla znajomych chłopców i na zabawę. Pozostały tylko bezsenne noce, wiele nocy czuwania nad książkami o niesłychanie absorbującej treści, którą Maria musiała poznać.

Dyplomowana pielęgniarka Maria U. ma łatwość przyswajania sobie wiedzy i dzisiaj, gdy do szpitala przyjdzie jakaś nowa aparatura, którą trzeba umieć obsłużyć, albo gdy lekarz da nowe wskazówki postępowania z pacjentem. I jest zawsze tą samą rozważną, bardzo ambitną dziewczyną, która chce wziąć na siebie odpowiedzialność za innych, która umie być pożyteczną.

Wanda B.

Gdyby Wandzie B. kazano określić jaki smak miało jej dzieciństwo, jak to lirycznie pisze się czasem, powiedziałaby zapewne, że smak soli. Było słone od łez, które zbyt często przełykała w swoim wyziębłym pokoju dziecinnym. Nie było tam zimna w fizycznym znaczeniu. Dbano o nią przecież, aż do luksusu włącznie. Chłód, który ją otaczał wynikał z fałszywego pojęcia troskliwości o obce dziecko, jakie wykazywała na każdym kroku druga matka. Wtedy to właśnie samotna dziewczyna znalazła przyjaciół w książkach i przyjaźń ta miała dalsze następstwa.

Wprawdzie posada w jednej z bibliotek powstającego pod Krakowem ośrodka przemysłowego wydawała się z początku tylko złem koniecznym, lecz wkrótce stała się dla Wandy wszystkim: kolorowym światem książek, najprawdziwszych ludzi i mnóstwa spraw, które związały młodą bibliotekarkę z powstającym środowiskiem.

W tej wspólnocie poszukiwania innego życia w książkach, w ciszy wielkiej czytelni, w wymianie myśli o tym, co się czytało znalazła wspólny język z ludźmi już nie obcymi, lecz podobnymi i coraz jej bliższymi. Potem okazało się, że Wanda ma dar słowa, talent mówienia o książkach w porywający sposób. Od kiedy zaczęła opowiadać ludziom o sprawach, które stanowiły jej największe przeżycia, runął ostatni mur. I nie było już dla niej niespodzianką spotkanie człowieka podobnego usposobienia. Ich dom jest jednym z najcieplejszych, najmilszych w Nowej Hucie, tyle w nim niekłamanej serdeczności dla ludzi i uśmiechniętego dzieciństwa małego synka.

Helena W.

We wsi mówiono, że Helena W. ma złą opinię. Jacy starzy, taka i ona — powtarzały kobiety przy kopaniu kartofli, kiedy przechodziła obok nich drogą.

Nie było mowy o urodzeniu nieślubnego dziecka w parafialnym zaścianku, który oburzałby się na nią do żywego. Łatwiej już przepuszczano chłopakowi, nie poczuwającemu się do żadnych obowiązków. Wiadomo, starzy pijacy, córka rozpustnica!

Helena wydała na świat dziecko już w Nowej Hucie, fałszując papiery, że jest zamężna. Oczywiście w Urzędzie Stanu Cywilnego od razu się na tym poznali. Kobieta usiłowała popełnić samobójstwo, wytłumaczono jej jednak, że to głupstwo, więcej — krzywda dla dziecka, któremu zabraknie matki.

Zapewne byłoby się jej życie ułożyło, gdyby mogła żyć spokojnie ze swoją małą. Ale raptem w Nowej Hucie zjawił się także ten chłopak ze wsi. Przyjechał za pracą, nie do niej oczywiście, choć tak z początku myślała. Zaczęło się piekło. Bałamucił każdą łatwiejszą dziewczynę, pił; o dziecko nawet się nie pytał. Wtedy Helenę ogarnęło szaleństwo. Rzuciła pracę i zaczęła „przyjmować" najpierw jemu na złość, potem dla pieniędzy. Wreszcie jego zamknęli za jakiś niepohamowany wybryk pijacki i to otwarło Helenie oczy. Wróciła do pracy, znowu zarabia uczciwie, dba o dziecko, które zaczyna już coraz więcej rozumieć. Czy potrwa to długo? Na to pytanie odpowie wkrótce sama Helena, kiedy on wyjdzie z aresztu. Trzeba wierzyć jej oczom coraz spokojniejszym od czasu, kiedy pojęła, że jej córka badawczo obserwuje otaczający ją świat i ludzi.

Agnieszka L.

Życie zaczyna się i kończy w obrębie własnego domu. Wszystko inne, tam na zewnątrz, jest tylko po to, by służyć jedynemu celowi, dla jakiego warto żyć, rodzinie. Tak mniej więcej można w skrócie przedstawić poglądy Agnieszki L., przyznając się otwarcie do dużego ich spłycenia, gdyż w rzeczywistości podbudowę tej teorii tworzy niezmierna ofiarność kobieca, codzienna zapobiegliwość i nigdy nie kończąca się praca dla najbliższych. Agnieszka jest kobietą, której własny egoizm przerodził się w egoizm rodzinny, a własne ja przemieniło się w ja jej dzieci i męża.

Widzieliście kiedy dom Agnieszki? Te wymuskane firanki w oknach, kwiaty w doniczkach, nieskazitelne podłogi, stosy sztywnej od krochmalu bielizny i serwetki z wyhaftowanymi własnoręcznie sloganami, mającymi stanowić wskazówki na drogę życia dla dzieci?

Swoista domowa dyscyplina, którą Agnieszka stosuje wobec siebie i swoich nie pozwala na najmniejsze zakłócenie atmosfery dostatku i spokoju. Czy oznacza to, że ta kobieta nie ma żadnych trosk? Przeciwnie, nie raz ugina się pod ciężarem niezliczonych kłopotów, począwszy od braków w budżecie przed pierwszym, a skończywszy na sprawach społecznych, w których uczestniczy coraz żywiej. Lecz jest ona doskonałym taktykiem; jej metoda stosowana w życiu rodzinnym została doprowadzona do perfekcji. Ani jedna z codziennych trosk nie dotrze do rodziny, bo ona ją weźmie całkowicie na siebie. Czy więc nie należy wybaczyć Agnieszce, że nie chodzi zbyt często do teatru, że nie odróżnia Sartre'a od Anouilha i niewiele wie o taszyźmie? Nic już dla niej nie zrobimy w tej dziedzinie, bo w jej pojęciu są to drobiazgi, od których zawsze będzie ważniejsza dziurawa skarpetka syna, czy zły stopień na świadectwie córki.

*

Takie oto są portrety kobiet najczęściej spotykanych w Nowej Hucie. Czy wierne? Chyba tak. Każdy nowy rok, każdy nowy dzień dodaje im nowych ciepłych barw. Bogatych barw życia, którym pulsuje nasze miasto.

IRENA KOZIELSKA

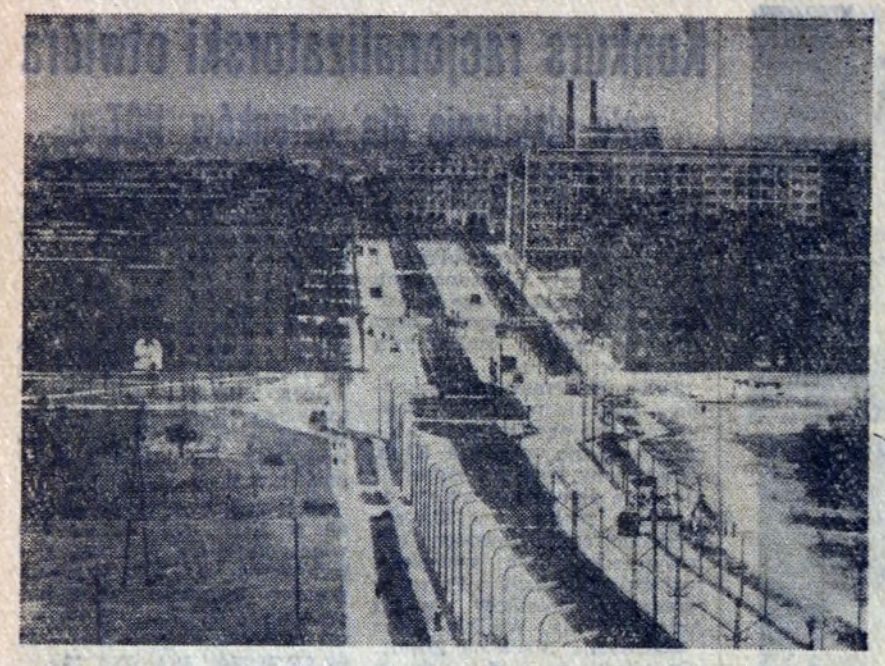

Panorama Nowej Huty widoczna od strony kombinatu.

Przed miesiącem bhp w naszej hucie

Nie ma dnia, aby nie zapisał się on w kronikach bhp co najmniej kilkoma wypadkami przy pracy, nie ma dnia ażeby z produkcji nie wypadło kilku ludzi niezdolnych do pracy wskutek obrażeń wypadkowych. Statystyka wykazuje, że średnio zachodzi w naszej hucie codziennie 5 wypadków przy pracy o różnej skali ciężkości, od lekkich do najpoważniejszych. Wystarczy powiedzieć, że miniony rok 1959 kosztował nas 6 istnień ludzkich, a w trzech kwartałach zanotowano ogółem 1.480 wypadków, w tym 235 pociągających za sobą niemożność w pracy powyżej 28 dni. Dokładnych danych charakteryzujących cały rok jeszcze brak, ale z tego co jest, można już wysnuć pewne wnioski.

Z zagadnieniami bhp było i jest u nas bardzo niedobrze. Wokół tych spraw rozciąga się jakiś wielki mur obojętności i niezrozumienia. Prawie nikt nie przejmuje się tymi rzeczami. Konsekwencją takiego właśnie stosunku (powtarzalny raz jeszcze — niestety prawie jeszcze powszechnego) są liczne wypadki przy pracy. Stwierdzono niezbicie, że ok. 75 proc. wszystkich wypadków obciąża winą samych ludzi, obsługę maszyn i urządzeń, dozór i kierownictwo, a tylko ok. 25 proc. zapisać można na koncie nienależytego zabezpieczenia maszyn. Podaliśmy już w przeszłości dziesiątki przykładów, a oto jeszcze dwa z ostatnich dni — naprawdę warte bliższego poznania po to, aby czegoś się z nich wreszcie nauczyć.

3 grudnia ok. godz. 13 pozostawiono na torach obok Wielkich Pieców kilka wagonów, które nawiasem mówiąc zatarasowały przejazd drogowy. Koła ostatniego wagonu spoczywały na zwrotnicy, parowóz nie mógł więc swobodnie podjechać, aby zabrać skład. Należało odjechać na boczny tor i dopiero po innych torach wrócić do wagonów. Ustawiacz Transportu Kolejowego Gustaw Hanerszmit znalazł na poczekaniu „genialne" wyjście. Ponieważ parowóz nie mógł się zbliżyć do wagonów, żeby je zepchnąć ze zwrotnicy — ustawiacz podniósł z ziemi drewnianą tyczkę, którą ustawił pomiędzy zderzak lokomotywy i wagonu. Sam, stojąc między torami i podtrzymując w ręku „dyszel", dał znak maszyniście, aby ruszył. Stało się najgorsze. Drążek zsunął się po wypukłości zderzaka, parowóz przygniótł ustawiacza do wagonu. W wyniku tego Hamerszmit doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, przewieziony został do szpitala w stanie ciężkim. Kto jest tu winien?

Tego samego dnia po południu wydarzył się jeszcze jeden wypadek, tym razem w Walcowni Zimnej Blach. Także jego tło i przyczyny są niemal identyczne. Było to tak. Opisujący kręgi blachy ewident ob. Leszek Miś pochłonięty był właśnie swoją pracą. Do spychacza, koło którego leżał krąg blachy, zbliżył się pracownik wytrawialni Wojciech Dubis. Jego aktualne zadanie polegało na oczyszczaniu spawów. Nie wiadomo po co i dlaczego uruchomił bezprawnie mechanizm spychacza, który przygniótł swym ciężarem ewidenta. Przewieziono go do szpitala...

Podstawowym założeniem przygotowywanego obecnie „miesiąca bhp" w lutym, jest obudzenie wśród pracowników każdego wydziału huty pełnej odpowiedzialności nie tylko za najlepszy przebieg procesów produkcyjnych, ale i za bezpieczną, wykluczającą nieszczęśliwe wypadki pracę. Intensywna propaganda łączyć się będzie jednocześnie ze szkoleniem i przypominaniem podstawowych przepisów oraz instrukcji bhp. Organizatorzy „miesiąca" sięgają po bardziej atrakcyjne metody, a więc np. nakręcony zostanie w hucie film krótkometrażowy z zagadnień bhp, który wraz z innymi filmami wyświetlany będzie w Gabinecie Ochrony Pracy. W nowohuckich kinach wejdą na ekrany specjalne dodatki, w Technikum Hutniczym, a także w szkołach podstawowych odbędzie się szereg pogadanek o tematyce bhp (świetny, wydaje się pomysł — może od strony dzieci dotrze do świadomości rodziców potrzeba czujności i uwagi przy pracy). Ponadto na zakończenie „miesiąca bhp" projektowana jest impreza w rodzaju popularnych Zgaduj Zgadule, na której zwycięzcy eliminacji wydziałowych staną w szranki konkursów bhp-owskich z cennymi nagrodami takimi jak: telewizor, pralka elektryczna itd.

Należy spodziewać się, że „miesiąc bhp" stanie się początkiem przełomu, że zagadnienia te przestaną być traktowane jak przysłowiowe „piąte koło u wozu".

jd

Eksport Huty im. Lenina stale rośnie

1.165 mln zł wynosi globalna wartość wyrobów hutniczych wyprodukowanych na eksport w ubiegłym roku przez załogę naszej huty. Największy zbyt na rynkach zagranicznych ma blacha, której sprzedaliśmy 365 tys. ton. Należy nadmienić, że jedna tona blachy cienkiej kosztuje 110 dolarów.

Oprócz blachy wysyłamy za granicę koks, którego głównym odbiorcą jest Niemiecka Republika Demokratyczna oraz produkty węglopochodne m. in. pak granulowany, benzol motorowy, naftalen i siarczan amonu. Na liście odbiorców wyrobów naszej huty figuruje już prawie 30 krajów Europy, Ameryki i Azji.

Antoni Komórka przewodniczący Rady Robotniczej

Jaki będzie główny kierunek prac samorządu robotniczego HiL w nowym roku?

Koniec roku starego i początek nowego jest tradycyjnym okresem nie tylko dla składania sobie życzeń, ale również i dla oceny drogi już przebytej w naszej działalności oraz dla wytyczenia jej na przyszłość. Wykorzystamy tę sposobność dla małej, noworocznej rozmowy o naszym samorządzie.

We wszystkich uzyskanych przez nas sukcesach w roku ub. na pewno ma swój udział samorząd robotniczy i jego działalność. Liczne grono działaczy zarówno partyjnych, związkowych, rady robotniczej czy też młodzieżowych włożyło wiele wysiłku, wraz z całą załogą, by wykonać i przekroczyć zadania produkcyjne w zakładach i wydziałach, oraz by poprawić wyniki ekonomiczne huty — zgodnie z kierunkiem wytyczonym przez Zjazd Partii oraz uchwały III Plenum Komitetu Centralnego. W podstawowych wydziałach, w plonach i w zakładach rozpoczęło działać 13 oddziałowych rad robotniczych, starając się z lepszym lub gorszym wynikiem, poprawiać gospodarkę swych macierzystych jednostek organizacyjnych. Uruchomiliśmy instytucję tzw. „małych konferencji samorządu robotniczego", które jako szerokie przedstawicielstwo załogi, wniosły wiele cennych wniosków i propozycji. 7 posiedzeń KSR Huty, wraz z szeregiem zebrań plenarnych Rady Robotniczej, umożliwiły podjęcie słusznych decyzji dla zabezpieczenia realizacji zadań roku minionego oraz doprowadziły do sprecyzowania przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, ułatwiających poważnie pracę załogi i polepszających wyniki huty w roku bieżącym.

Zdajemy sobie sprawę też i z braków istniejących w działalności organów samorządu. Brak systematyczności i planowości w dotychczasowej pracy znacznej części oddziałowych rad robotniczych, niedostateczne kwalifikacje, ucieczka od dokładnej, wymagającej stosunkowo dużo pracy działalności kontrolnej, opartej na własnej ocenie sytuacji — oto główne „grzechy" roku minionego. Dla zapewnienia dalszego rozwoju naszej huty, dla zabezpieczenia poprawy sytuacji materialnej i warunków socjalno-bytowych naszej załogi na pewno potrzeba wiele rzetelnej pracy samorządu robotniczego. Kierunek działania wytyczyła nam grudniowa II Krajowa Narada Działaczy Samorządu Robotniczego obradująca w Warszawie. Jej wytyczne potwierdzają jak najbardziej nasze półtoraroczne doświadczenia.

Jaki zatem będzie główny kierunek prac samorządu robotniczego Huty im. Lenina w 1960 r.? Na to pytanie odpowiemy krótko: **zabezpieczenie wykonania zadań planowych, wzrastających poważnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Wzrost wydajności pracy i naprawdę istotna obniżka kosztów własnych są nieodzownymi warunkami osiągnięcia przez hutę planowanej akumulacji w około miliardowej wysokości. Tak więc dalsza poprawa gospodarności przedsiębiorstwa, jego wydziałów i oddziałów produkcyjnych, jest nakazem chwili. Podejmiemy te prace w dalszym ciągu, doprowadzając do rozszerzenia i poprawy w funkcjonowaniu wewnętrznego rozrachunku gospodarczego tam, gdzie jest on już wprowadzony oraz zapewniając odpowiednie przygotowanie do jego wprowadzenia w pozostałych wydziałach i oddziałach. Rozwinięcie rzeczywiście na szeroką skalę postępu technicznego, korzystanie z szeregu cennych wniosków racjonalizatorskich, wzmocnienie i centralizacja służby remontowej, prawidłowa polityka płac i zatrudnienia — oto elementy decydujące o zwycięstwie w walce o wyniki 1960 r. Mamy opracowany program działania, zawarty w uchwale Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Fabrycznego, w uchwałach KSR, w planie zamierzeń organizacyjno-technicznych — rzecz polega obecnie na tym, aby rozpocząć jego realizację.

I dlatego, nie rezygnując oczywiście z pomocy w rozwiązywaniu bieżących, codziennych trudności, zasadniczym kierunkiem pracy organów samorządu robotniczego huty w 1960 r. będzie kontrola. Kontrola szeroko pojęta, — zarówno w odniesieniu do różnych odcinków działalności administracji huty, jak i wykonania uchwał przez nas podjętych. Musimy zapewnić wprowadzanie w życie słusznych i prawidłowych decyzji, często pozostających niestety tylko na papierze.

Jaką drogą chcemy uzyskać te efekty? Otóż główny ciężar pracy będzie spoczywał na oddziałowych radach robotniczych oraz — równolegle z tym — na tzw. „małych KSR". Podstawowymi ogniwami w działalności samorządu są przede wszystkim oddziałowe rady i zrobimy wszystko, aby poprawić ich funkcjonowanie, zapewnić im systematyczność i planowość w pracy, udzielić niezbędnej pomocy ze strony Prezydium Rady Robotniczej oraz egzekutyw komitetów zakładowych.

Sprawy zasadnicze dla wydziałów, pionów czy zakładów będą przedmiotem obrad „małych KSR" a ogólne narady wytwórcze ograniczymy do jednej w okresie kwartału. Przybliżając szereg problemów i decyzji do podstawowego ogniwa produkcyjnego stworzymy zarazem lepsze warunki dla podejmowania słusznych i przemyślanych decyzji przez naszych działaczy, rozbudzimy u nich większe zainteresowanie tą działalnością i zarazem osiągniemy lepsze przygotowanie obrad Konferencji Samorządu Robotniczego huty, względnie Rady Robotniczej, których liczbę w tym roku poważnie zmniejszymy.

Realizacja naszych zamierzeń będzie spełnieniem tradycyjnych noworocznych życzeń, które złożyliśmy w Nowy Rok naszej hutniczej załodze.

(III) Rozrachunek wewnątrzwydziałowy a zagadnienie zatrudnienia i płac

Jednym z ważnych elementów prawidłowego funkcjonowania rozrachunku gospodarczego jest sprawa dokładnego ważenia materiału wszędzie tam, gdzie na skutek jego przerobu powstają odpady produkcyjne. Szczególne znaczenie ma tutaj właściwy ciężar wsadu otrzymanego z zewnątrz wydziału tzn. z Walcowni Gorącej Blach oraz ciężar produkcji gotowej. Należy stwierdzić, że obecnie zagadnienie wag, ich stałej konserwacji i nadzoru nie jest w pełni rozwiązane w skali całej huty, a problem ten w związku z wprowadzeniem wewnątrzzakładowego rozrachunku winien być niezwłocznie uregulowany. Istotną rolę w ekonomice wydziału spełniają wskaźniki techniczno-ekonomiczne takie, jak zużycie energii, paliw i materiałów pomocniczych, wydajność oraz wykorzystanie czasu agregatów. Praca i postoje każdego z agregatów zarówno w planie jak i w wykonaniu są ujęte w tzw. bilansie czasu określającym dokładnie ilość czasu pracy i postojów agregatów.

Celem rozrachunku w tym zakresie jest dążenie do maksymalnego zwiększenia czasu pracy agregatów i podniesienie ich wydajności. W związku z tym winno się dążyć do zmniejszenia czasu przeznaczonego na remonty i przeglądy agregatów oraz do ograniczenia ilości tzw. postojów nieplanowanych, strzmowiących często poważny procent ilości czasu dysponowanego. Jak bowiem wiadomo strata każdej godziny czasu agregatu na różnego rodzaju postoje to strata pewnej ilości produkcji i obniżenie wyników ekonomicznych wydziału. W celu umożliwienia prawidłowej analizy postojów prowadzi się ich bilans wg przyczyn powstania oddzielnie dla każdego z zasadniczych agregatów objętych systemem rozrachunku.

Rozliczenie zużycia energii i paliw stanowi jeden z trudniejszych problemów w systemie rozrachunku. Prawidłowe rozliczenie wskaźników tego rodzaju zużywanych na różnych agregatach wymaga zainstalowania liczników. Nie wszędzie jeszcze one istnieją w związku z czym utrzymanie ruchu dokonuje obecnie rozliczenia niektórych wskaźników zużywanych na różnych oddziałach i agregatach na podstawie danych szacunkowych. Wskaźniki zużycia energii czy paliw typowe jedynie dla pewnych agregatów jak np. gaz wielkopiecowy i koksowy zużywane w piecach kołpakowych nie przedstawiają poważniejszych problemów w rozliczeniu, gdyż ich zużycie odnosi się do produkcji tych agregatów.

Ważnym czynnikiem wynikającym z zasad międzywydziałowego rozrachunku gospodarczego jest w tym przypadku przestrzeganie ustalonych warunków dostawy energii i paliw z wydziałów współpracujących. Jak wynika z omówionych dotychczas zagadnień wprowadzenie I etapu rozrachunku wewnątrzwydziałowego w Walcowni Zimnej Blach wymaga dokonania szeregu zmian i czynności natury organizacyjnej oraz dostosowania systemu ewidencji do zasad rozrachunku. Powyższe problemy występują również w innej grupie zagadnień rozrachunku o czym będzie mowa w następnych artykułach dotyczących tego zagadnienia.

Wprowadzanie zasad wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego wymaga ustalenia zadań i stworzenia pewnej samodzielności oddziałów i służb również w zakresie zatrudnienia i płac. Zagadnienie to wiąże się ściśle z obecną koniecznością zaostrzenia wymagań i ścisłego przestrzegania przez wszystkie jednostki organizacyjne huty zadań i limitów zatrudnienia i funduszu płac.

Zatwierdzony dla Walcowni ogólny plan zatrudnienia i funduszu płac zostaje rozliczony dla poszczególnych oddziałów i służb objętych systemem rozrachunku. Plan ten zawiera takie istotne dla oddziałów pozycje, jak np. limit zatrudnienia pracowników, następnie tzw. stawkę średnio ważoną, ilość planowanych roboczogodzin, w tym niezbędną ilość godzin nadliczbowych, fundusz płac, średnią płacę oraz procent wykorzystania tzw. stawki docelowej. Zamieszczone w planie pozycje informują kierowników oddziałów i służb w sposób na ogół wystarczający odnośnie zadań i limitów, jakie winny być ściśle przestrzegane przy wykonywaniu planów produkcyjnych.

Istotnym elementem, wchodzącym ponadto w całość zadań dla jednostek rozrachunkowych w tym zakresie, jest obszdą wzorcowa określająca dokładnie ilość pracowników wg poszczególnych stanowisk roboczych wchodzących w skład ogólnego stanu zatrudnienia. Ekonomista zatrudnienia i płac biura wydziału prowadzi bieżącą kontrolę realizacji zasadniczych wskaźników planu zatrudnienia i płac w poszczególnych oddziałach i służbach oraz informuje kierowników tych jednostek i kierownictwo wydziału o spostrzeżonych niedociągnięciach na tym odcinku. Po zakończeniu okresów rozrachunkowych, tzn. m-ca, kwartału itd. następuje ostateczne podsumowanie wykonania i ocena wyników.

Ustalone zadania oraz ich realizacja w zakresie funduszu płac są ujęte w planie i wykonaniu kosztów oddziałów i służb i posiadają istotny wpływ na ogólne wyniki ekonomiczne tych jednostek, w związku z czym winny być szczegółowo omawiane w analizach techniczno-ekonomicznych poświęconych zagadnieniom rozrachunku.

Drugi etap wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego przewiduje powiązanie zasad wynagradzania załogi jednostek rozrachunkowych z bezpośrednimi wynikami w ich pracy. Przewiduje się tutaj wprowadzenie systemu premiowania i rozdziału nagród z funduszu zakładowego zależnie od wysokości wypracowanych przez poszczególne oddziały i służby oszczędności, względnie spowodowanych strat.

Obecnie trwają w Walcowni prace przygotowawcze do wprowadzenia akordowego systemu wynagradzania na agregatach Oddziału Walcowania. W związku z tym pewne elementy wyników rozrachunku znajdą niewątpliwie swoje odzwierciedlenie w akordowym systemie płac.

Mgr MARIAN CWIĄKAŁA

Mistrz decydującym ogniwem dozoru technicznego

Czy nasi mistrzowie posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe? Odpowiedzią na to pytanie mogą być następujące dane statystyczne: 28 proc. zatrudnionych w naszej hucie mistrzów posiada wyższe wykształcenie, 41 proc. średnie, 18 proc. ukończyło ostatnio specjalne kursy organizowane przez dział szkolenia dla mistrzów, 5 proc. posiada świadectwa ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej lub dyplomy czeladnika, a pozostałych 8 proc. nie ma formalnych uprawnień do wykonywania czynności.

Należy nadmienić, że w wyniku przeprowadzonych w naszej hucie weryfikacji mistrzów, wielu nie posiadających dostatecznych kwalifikacji przesunięto na inne stanowiska, a ich miejsce zajęli ludzie z wieloletnim stażem w hutnictwie. Duży nacisk

Budowa Domu Kultury w Nowej Hucie stała się już stałym punktem każdej dyskusji o kulturze. Wszyscy są zgodni co do tego, że jest to placówka bardzo potrzebna, której wyznacza się ogromną rolę w rozbudzaniu i rozwijaniu kulturalnych zainteresowań nowohuckiego społeczeństwa. A tymczasem? Nie znam

Jaki powinien być projekt Domu Kultury?

w historii nowohuckiego budownictwa — budowy równie pożądanej i... odwlekanej. Problem budowy Domu Kultury wałkuje się od 1952 roku.

Historia budowy Domu Kultury w Nowej Hucie jest na ogół znana. Było już siedem wersji projektowych, projektanci zmarnowali parę lat na ich opracowywanie i żadna z nich nie została przyjęta. Mam przed sobą właśnie ostatnią wersję projektu, opatrzoną datą listopada 1955 roku. Straciwszy siedem lat, zaczynamy dyskusję od początku. W dalszym ciągu nie sprecyzowano stanowiska co do zasadniczej wyjściowej sprawy — jaki to ma być Dom Kultury, jaki ma być charakter jego działalności? Gdy rok temu rozmawiałam na ten temat z inż. arch. *A. Trzcieskim* (autorem tychże 7 projektów) — budowa ta była umieszczona w planie na rok 1962. Obecnie termin określa niezobowiązująco — w planie pięcioletnim.

Ostatnio znów podjęto próby zainteresowania budową miarodajnych czynników. Rozpisano ankietę wśród kilkunastu instytucji w Krakowie i w kraju. Przyszło zaledwie kilka, niewiele mówiących odpowiedzi. Zorganizowano konkurs wśród projektantów. Wzięło w nim udział kilku znanych architektów, jest kilka ciekawych projektów — nikt się nimi jednak nie zainteresował. Były próby zorganizowania spotkania przedstawicieli instytucji, które mają — a przynajmniej powinny mieć coś do powiedzenia na ten temat. Na kilkanaście zaproszonych osób przyszło zaledwie 5 (razem z organizatorami).

Po nieudanym zebraniu Wydział Kultury DRN wysłał do wymienionych instytucji pisma z prośbą o nadesłanie swych opinii o projekcie. Pozostały bez odpowiedzi.

Chcielibyśmy, aby ten artykulik był zaczątkiem dyskusji nad tym problemem na naszych łamach. DBOR z pewnością chętnie udostępni zainteresowanym założenia projektowe budowy Domu Kultury. (n)

Mój

Mgr STANISŁAW WODZIŃSKI — kier. Działu Szkolenia HiL

Sport, sport i jeszcze raz sport! W tej ulubionej ponad wszystko dziedzinie działa aktywnie od z górą 31 lat, w KS HUTNIK od dnia narodzin klubu. Z dyscyplin sportowych stawia na pierwszym miejscu zespołowe takie, jak piłka nożna, siatka i kosz, bowiem uczą młodych ludzi współżycia z sobą, wyrabiają umiejętność kolektywnego działania.

Jako entuzjasta naszego hutniczego sportu, dorabiającego się stopniowo własnych tradycji, jest przeciwny jakiejkolwiek fuzji, nawet z najbardziej zasłużonym klubem krakowskim.

STANISŁAWA SIUDUT, kierownik Wydziału Zdrowia DRN

Konik tej popularnej działaczki w Nowej Hucie nie ma nic wspólnego z pracą zawodową ani ze służbą zdrowia, wprost przeciwnie, odbiega jak najdalej od tych spraw. Wolne chwile (szkoda tylko, że jest ich tak mało) poświęca... pływaniu i kibicowaniu na meczach piłkarskich, przede wszystkim „Wisły". A w czasie urlopu, to już nic tylko góry.

Kalejdoskop filmowy

W tych dniach wchodzą na ekrany nowohuckich kin następujące filmy:

1. Film kryminalno-psychologiczny produkcji zachodnioniemieckiej, w którym reżyser nie stawia przed widzem żadnej zagadki do rozwiązania. „Dr. Corda aresztowany" porusza tragiczną problematykę tzw. procesów poszlakowych, pokazuje, że niejednokrotnie zbieg okoliczności doprowadza do niesprawiedliwych wyroków sądu. W trwającej od lat dyskusji prawniczej na temat procesów poszlakowych, film jest głosem twórcy, ostrzegającego przed zbyt pochopnym wyrokiem w sprawach wątpliwych. To humanitarne stanowisko potwierdzają zdarzające się w historii sądownictwa tragiczne omyłki. Materiału do scenariusza dostarczyło samo życie. Przed kilkoma laty znany był w Niemczech Zachodnich proces poszlakowy, który zakończył się skazaniem niewinnego człowieka. Fakt ten wstrząsnął opinią publiczną. Reżyser *Josef von Baky* wykorzystuje w filmie fakty z tego autentycznego zdarzenia..

Na zdjęciu: widziany po raz pierwszy na naszych ekranach młody aktor Hardy Krüger i Elizabeth Müller w roli jego żony.

Scena z filmu „Piękna młynarka".

2. „Piękna młynarka" z *Sophią Loren* w roli tytułowej, to barwna komedia produkcji włoskiej. Ileż to „pięknych młynarek" przewinęło się przez literaturę, piosenkę, teatr i film! Reżyser *Mario Camerini* wziął na warsztat najbardziej popularny utwór pisarza hiszpańskiego XIX wieku, *Pedro Antonio de Alarcona* pt. „Trójgraniasty kapelusz". Z pomocą scenarzystów i plastycznych atutów kolorowej panoramy, stworzył dowcipny, pikantny i atrakcyjny film.

Poza popularną Sophią Loren, w filmie gra doskonały, uroczy *Vittorio de Sica* w roli hiszpańskiego gubernatora, który zagiął parol na piękną młynarzową. Rolę młynarza kreuje znany nam już z wielu obrazów *Marcello Mastroianni*, a żoną gubernatora jest nie mniej urocza od młynarzowej *Yvonne Sanson*.

(bs)

Co piąty mieszkaniec Nowej Huty kupił w grudniu książkę

Grudzień stał się nieoficjalnym miesiącem książki. Rzecz tym cenniejsza, że bez organizowania, spontanicznie, „oddolnie". I, że również w Nowej Hucie, która jest — jak wiadomo — środowiskiem nowym, pozyskanym dla księgarstwa w ciągu paru ostatnich lat. Tegoroczny grudzień był wprost rewelacją dla nowohuckich księgarzy. Sprzedano ponad 20 tys. książek czyli ok. 22 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Co prawda — to Mikołaj, Gwiazdka, nagromadzenie okazji do obdarowywania prezentami. Ale fakt, że na prezenty wybierają nowohucianie właśnie książki jest także pocieszający.

Jak informuje dyr. Zespołu Księgarń w Nowej Hucie p. **Leslaw Wierzchowski** popyt na książkę stale rośnie. Jaką? W okresie przedświątecznym „szły" naturalnie przede wszystkim książki ozdobne, okolicznościowe, książki dla dzieci, literatura młodzieżowa, wydania albumowe. A w ogóle? W ogóle powodzenie mają zarówno „Najsmaczniejsze sosy", „Zasady elektrotechniki", „Poradnik kierowcy amatora", „Stalownictwo", słowniki (czeski w pierwszym rzędzie), encyklopedie (zarówno powszechna, jak i encyklopedia zdrowia, prawa) i oczywiście literatura piękna. Słowem zapotrzebowanie jest wszechstronne.

W Nowej Hucie są 4 księgarnie. Najbardziej ruchliwa i najbardziej uczęszczana jest księgarnia przy Placu Centralnym, która osiąga dwie trzecie obrotów wszystkich nowohuckich księgarń. Wpływa na to w dużym stopniu jej usytuowanie. Ale nie tylko to. Każdy mieszkaniec Nowej Huty chce czy nie chce dowiaduje się o istnieniu księgarni z umieszczonego przed nią głośnika. Zwabił on do księgarni już wielu mimowolnych przechodniów. Zachęcający jest zresztą również sam wybór książek. Do dyspozycji klientów są tu również w dużym wyborze płyty gramofonowe, obrazy.

Mały sklep papierniczo-księgarski na osiedlu Zielonym (B-2) również stał się ostatnio ruchliwą placówką księgarską. Niemała w tym zasługa zespołu księgarni, a szczególnie jej nowego kierownika p. **Alojzego Tabaka.**

Natomiast najstarsza nowohucka księgarnia przy ul. Rutkowskiego — mimo wysiłków zespołu i kierownictwa — zamiera. Położona w mało uczęszczanym punkcie miasta, w sąsiedztwie cmentarza i apteki, z dala od bloków mieszkalnych i innych sklepów, nie ma szans pozyskania klienta. Jest z pewnością możliwość zamiany lokalu. Władze dzielnicy nie starają się jednak przyjść w tej dziedzinie z pomocą. W rezultacie lokal jest niezupełnie wykorzystany, a pracownicy wszystkich księgarń muszą ponosić finansowe konsekwencje deficytu księgarni przy ul. Rutkowskiego.

Mikrus, umieszczony w oknie wystawowym księgarni przy Placu Centralnym — to jedna z wygranych w wielkiej loterii książkowej, trwającej obecnie w całym kraju. Wygranych jest moc — samochód marki Warszawa, 2 Syreny, Mikrusy, pralki elektryczne, maszyny do szycia, żelazka itd. Do wylosowania przeznaczono w całym kraju 4 miliony książek. To loteria w zasadzie tylko z nazwy. Grający nie ryzykuje nic. Nawet, jeśli rozwinięty kwadracik papieru okaże się pusty, można wówczas za dwa dwuzłotowe losy wybrać dowolną książkę.

Rok 1960 jest jubileuszowy dla księgarstwa. Będzie to 10-lecie działalności Domu Książki i 15-lecie księgarstwa uspołecznionego. W tym roku przybędzie w Polsce 150 księgarń. W najbliższej 5-latce planuje się rozszerzenie placówek księgarskich o 500. Nowa Huta w najbliższych latach wzbogaci się o 3 nowe księgarnie.

TYLE CZŁOWIEK WART — ILE DOBREGO SPRAWI INNYM LUDZIOM!

położono również na szkolenie, w wyniku czego 10 proc. zatrudnionych w Hucie im. Lenina mistrzów otrzymało świadectwa uprawniające ich do pracy na tym stanowisku. Nie znaczy to jednak, że wszyscy nasi mistrzowie posiadają dostateczny zasób potrzebnych wiadomości. Wielu musi w dalszym ciągu podnosić swoje umiejętności w zakresie organizacji pracy, metod nauczania, bhp, a przede wszystkim w zakresie sztuki postępowania z załogą. Sprzyjającą okazją do tego będzie m. in. uruchomienie w nowym roku szkoły mistrzów, pozwalającej uzyskać II stopień kwalifikacji zawodowych.

Ostatnio zwróciliśmy się do kilku przodujących mistrzów z pytaniem: *„Jakie najważniejsze zadania wchodzą w zakres obowiązków mistrza i co należy robić, aby miał on autorytet u podległych mu pracowników?"*

ANTONI SAKOWSKI — mistrz utrzymania ruchu w Walcowni-Zgniatacz.

— W wyniku wprowadzenia akordu, mistrz musi w pierwszym rzędzie tak zorganizować pracę, aby każdy pracownik miał co robić, oraz by mógł przestrzegać instrukcje technologiczne. Poza tym powinien on instruować załogę w sposób jasny o drogach i metodach walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem oraz o zadaniach w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Jeżeli chodzi o wzmocnienie autorytetu, to najważniejsze jest sprawiedliwe postępowanie z ludźmi.

ZDZISŁAW SZCZEPANEK — mistrz urządzeń energetycznych Wydziału Wielkopiecowego.

— Poważne zadania stoją przed mistrzami naszego wydziału w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej. Mistrz szczególnie troskliwie powinien opiekować się młodymi członkami załogi i podnosić ich kwalifikacje zawodowe oraz przenosić przodujące metody pracy i popierać dążność do ciągłego nowatorstwa i racjonalizatorstwa metod pracy. Np. w naszym wydziale pracuje wielu robotników, którzy nie posiadają ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Staramy się więc obecnie nakłonić ich do uzupełnienia brakujących wiadomości.

JÓZEF DĄBEK — mistrz pieców elektrycznych Odlewni W-1.

— Moim zdaniem mistrz musi znać „od podszewki" proces produkcji. Wiem z doświadczenia, że robotnicy nie mający dostatecznych kwalifikacji zawodowych, zwracają się do mistrza o wyjaśnienia dotyczące procesu technologicznego wykonywanych przez nich czynności. Jeżeli mistrz udzieli im wyczerpujących wyjaśnień, oraz służy im zawsze pomocą w pracy, darzą go wówczas zaufaniem i sumiennie wykonują jego polecenia. A od właściwej współpracy w dużej mierze zależą końcowe wyniki pracy. M. in. dzięki owocnej pracy naszego zespołu dokonaliśmy już ponad 2 tys. spustów bez średniego remontu pieca elektrycznego nr 1. Jest to rekordowy wynik obsługi tego typu pieców.

dz.

List z Warszawy

Telefoniczne rozmowy stołeczne

Grudzień 1959 roku przyniósł Warszawie kilka ciekawych wydarzeń związanych z telefonem. Okazuje się, że zwykły telefon może oddawać jego użytkownikom coraz nowe usługi.

Najpoczytniejszy dziennik stolicy, o którym mieliśmy już okazję na tym miejscu wyrazić pozytywną opinię, zainicjował bardzo ciekawą akcję. Otóż w określone dni o oznaczonej porze, dyżurują w redakcji „Życia Warszawy" różne osobistości spośród kierowników naszego życia społecznego i gospodarczego. I każdy, komu uda się otrzymać połączenie telefoniczne z tym numerem, może spokojnie, bez żadnych przeszkód, porozmawiać z daną osobistością na jakiś temat. Oczywiście, nie idzie tu o interwencje w jakichś osobistych sprawach. Celem tej akcji było umożliwienie zwracania się bezpośrednio obywateli do władz, ze sprawami ogólnymi, z problemami interesującymi ogół.

Inicjatywa redakcji „Życia" zyskała niedawnemu jubilatowi tysiące nowych entuzjastów. Od pierwszej audiencji, w której wystąpił przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej mgr. Zygmunt Dworakowski, w czasie każdej następnej telefon redakcyjny jest wprost oblężony przez wszystkich, którzy chcieliby uzyskać rozmowę.

Sprawa ta ma głębsze, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka — znaczenie. Dzięki inicjatywie „Życia" społeczeństwo ma możność szybciej i łatwiej zwracać się do władz z sygnałami o różnych problemach. W ten sposób redakcja „Życia" najlepiej realizuje tezę, iż prasa jest transmisją od władz do społeczeństwa i odwrotnie.

Gdybym zaproponował redakcji „Głosu" zorganizowanie podobnych „spotkań" z przedstawicielami władz nowohuckich, mógłbym zostać może posądzony o namawianie do plagiatu. Nie wysuwam więc w tej sprawie żadnych wniosków. Sygnalizuję ją jednak, jako doskonały przykład służenia przez redakcje dziennika jego odbiorcom — czytelnikom.

A teraz coś z drobniejszych usług, jakie oddaje warszawiakom telefon. Zjednoczenie handlu spożywczego uruchomiło ostatnio telefoniczny punkt informacyjny, w którym gospodynie domowe zasięgają porad na temat obiadowego menu; zyskał on już ogólne uznanie. Wiele gospodyń obraca się stale w tym samym repertuarze potraw, toteż chętnie korzystają one z porad fachowca. Zwłaszcza, że ta osoba jest najlepiej zorientowana w aktualnym zaopatrzeniu wszystkich sklepów w najbardziej poszukiwane na rynku artykuły.

W kilka dni po tym ewenemencie ,dyrekcja warszawskiej gastronomii uruchomiła podobny punkt informacyjny. Tym razem można się dowiedzieć, w której restauracji w danym dniu znajduje się w karcie potraw czyjś ulubiony przysmak. Gdy mamy ochotę na jakiś specjał, a nie wiemy, do którego iść lokalu, dzwonimy na podany numer i bez trudu dowiadujemy się, gdzie dostaniemy poszukiwaną potrawę.

Albo inne zastosowanie telefonu. Kiedyś w aptece nie mogłem dostać pewnego lekarstwa. Miła pani magister sama nie wiedziała, która apteka je posiada. Zwróciła ona jednak moją uwagę na wiszącą obok okienka wywieszkę. Jest tam podany numer telefonu, pod którym można uzyskać wszelkie potrzebne informacje o tym, która apteka posiada poszukiwany specyfik. Skorzystałem z tego telefonu i wkrótce już byłem w posiadaniu potrzebnego lekarstwa.

A więc telefon może służyć nie tylko do... przeprowadzania wywiadów prasowych, lub umawiania się na randkę. Może być również doskonałym informatorem i doradcą. Myślę, że podobnie jak w Warszawie, tego rodzaju udogodnienia życiowe zostałyby przyjęte z radością i przez mieszkańców innych miast. Może więc wezmą to pod uwagę „odpowiednie czynniki" w Nowej Hucie...?

RYSZARD GINALSKI

Nasz REMANENT

Redakcja Głosu Nowej sprawy NIEZAŁATWIONE

Któż z nas nie ma jakiejś sprawy do załatwienia. Jednych dręczą ważne i trudne problemy życiowe, innych mniej ważne, ale za to także dokuczliwe. I tych jest najwięcej. Na każdym kroku spotykamy się ze sprawami i sprawkami, które uprzykrzają życie. Dla nich to przede wszystkim otwieramy na naszych łamach specjalistyczną przychodnię pod nazwą „Sprawy niezałatwione". Zwalczać w niej będziemy głównie choroby przewlekłe i zakaźne.

Jedynym lekiem, przez nas stosowanym będzie: możliwie ostre pióro: ładunkiem — własne obserwacje i Wasze uwagi drodzy Czytelnicy; celem (do którego będziemy zmierzać) tarcza nr 1960 z napisem w samym środku (biurokracja, brakoróbstwo, marnotrawstwo, niedopatrzenie, czytaj: nadużycia i wszelkie inne zło, „jakie ono jest").

A więc uwaga, oto pierwszy odstrzał spraw do załatwienia. Do następnego zapraszamy naszych miłych Czytelników

Iluminacja w dzień

Mieszkańcy Nowej Huty cieszą się niezwykle z jasnego oświetlenia Placu Centralnego i innych ulic naszej dzielnicy. Nie mogą jednak pojąć, dlaczego nawet w dzień zużywa się energię elektryczną na niepotrzebne oświetlenie. Czyżby elektrownia posiadała za dużo energii i nie wiedziała co z nią robić, czy też ktoś od „włączania i wyłączania" zapomina o swoich obowiązkach? Pisało już kiedyś o tym „Echo Krakowa" zwracamy uwagę i my, bo w dalszym ciągu zapomina się o wyłączaniu prądu w dzień, kiedy to światła dostarcza nam nieocenione słońce. I po cóż z nim konkurować? j. ż.

Jeszcze raz o zalewie

I znowu wypada nam pisać o nowohuckim zalewie. Ma on u nas swoją historię. W dalszym ciągu natomiast nie ma „powodzenia" u gospodarzy dzielnicy.

Latem, kiedy we znaki dawały się wielkie upały, zalew świecił nie tyle pustką, co żółtym piaskiem z lekka porośniętym trawą. Teraz, kiedy nadchodzi zima, dręczy mieszkańców Nowej Huty, a przede wszystkim jej najmłodszych obywateli obawa, że podobnie jak w roku ubiegłym nikt nie pomyśli o urządzeniu ślizgawki.

Istnieje prawdopodobnie w Nowej Hucie przedsiębiorstwo rozrywkowe, które miało zająć się urządzeniem zalewu, m. in. w sezonie zimowym urządzeniem ślizgawki. Jak do tej pory jednak nic nie wskazuje na to, że z nastaniem silniejszych mrozów ślizgawka będzie gotowa.

Ostatnio otrzymaliśmy szereg telefonów od rodziców, proszących nas o interwencję w tej sprawie. Dedykujemy je więc Dzielnicowej Radzie Narodowej — Wydziałowi Gospodarki Komunalnej, oraz wszystkim zainteresowanym czynnikom i instytucjom. j. ż.

Czy musi być przesiadka?

Dojazd tramwajem do ZMO i ZK zwłaszcza w godzinach tzw. szczytu wymaga nie byle jakiego wysiłku nerwów. Dojazd ten uprzykrza jeszcze bardziej pewien starszy pan w budce MPK przy Centrum Administracyjnym, który bardzo często, niemal codziennie w „ramach" regulowania ruchu tramwajowego zarządza przesiadkę przed bramą kombinatu. Piętnastka zamiast do Zakładu Koksochemicznego, jedzie na Walcownię, a ludzie muszą czekać na następny tramwaj, znowu cisnąć się do zatłoczonego wozu, by zdążyć na czas do pracy.

Nie zawsze to się udaje, bo jednak trzeba kilka, albo nawet kilkanaście minut czekać na następny tramwaj.

Razem więc ze spieszącymi się pracownikami Zakładu Koksochemicznego i Zakładów Materiałów Ogniotrwałych pytamy: **czy nie dałoby się uniknąć denerwujących i uciążliwych przesiadek?** Co na to Dyrekcja MPK? j. ż.

Para lubi się ulatniać

Nieprawdą jest, że jedynie karakuły, kolie brylantowe i tym podobne rzeczy należą do luksusów. Czasami rarytasem bywa nawet... para wodna, co możemy świetnie zaobserwować na przykładzie pracy Szpitala Miejskiego i Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Nowej Hucie. Para jest i pary nie ma. Jest przed południem w szpitalu, a nie ma jej w Stacji Krwiodawstwa, a po południu sytuacja odwrotna. Tych atrakcji dostarcza DBOR, która do tej pory nie zdobyła się na wybudowanie porządnej kotłowni wysokoprężnej dla potrzeb naszego lecznictwa. Niektórzy wprawdzie bardzo krytykują tę opieszałość, ale na usprawiedliwienie inwestora można podać chociażby to, że personel obydwu placówek ma niezwykle wesołe życie i okazję do spełnienia codziennie dobrych uczynków. Dzielenie się z bliźnim, to przecież cnota nie do pogardzenia... dr

Błędne koło

To, że błędy się zdarzają, to rzecz zupełnie zrozumiała i ludzka. Nie myli się tylko ten, co nic nie robi. Ale źle jest jeśli błąd powtarza się kilkakrotnie na skutek czyjegoś niedopatrzenia. Takie powtórkowe błędy mają miejsce bardzo często w rysunkach technicznych, jakie przychodzą wraz z zamówieniami do wydziału mechanicznego HiL. Np. zlecenie ZK nr 012/1088/57. Już kiedyś zamawiano w W-14 tę rzecz; znaleziono wówczas błąd, poprawiono go i wykonano właściwie rysunek.

Rzecz została zużyta, wypadło zamówić nową. Przychodzi więc nowe zamówienie, ale ze starym błędem. Sprawa wcale nie jest taka błaha, bo usunięcie błędu w rysunku wymaga dużego zachodu.

Na rysunku (każdym) widnieje szereg podpisów (kontrolującego, opisującego itd.) zastrzegających prawo ingerencji i ewentualnych poprawek. Trzeba uzgodnić z projektantem etc. W rezultacie czas leci a z robotą trzeba czekać. Tylko dlatego, że ktoś gdzieś czegoś nie dopatrzył. Za rok znowu przyjdzie zlecenie i znowu ta sama historia. Oto błędne koło z błędem. j. ż.

Ciemności wcale nie egipskie

Co tu mówić o Egipcie, skoro mamy do czynienia z własnymi ciemnościami! Gdzie? — w Nowej Hucie? Bliżej — na drodze prowadzącej do Walcowni Zimnej.

Jeżeli nas pamięć nie myli „Głos" zużył już na tzw. poruszenie tej sprawy trochę papieru i farby drukarskiej. Ale daremny był nasz trud. Odpowiedzialni za zainstalowanie kilku żarówek wzdłuż błotnistej, pełnej nierówności drogi widocznie w żaden sposób nie mogą wziąć sobie do serca i zrozumieć starej prawdy, że „ciemną drogą daleko nie zajdzie".

A ludzie, gdy tylko zapadnie zmrok — brną w błocie, potykają się i... stawiają sprawę na zebraniach. Jak dotąd, nic z tego nie wyszło. Niektórzy powiadają: prędzej wybuduje się dalsze 3 walcownie niż oświetli kilkaset metrów drogi.

My jesteśmy innego zdania, a co na to kierownictwo Walcowni i odpowiedni resort dyrekcji kombinatu? jż.

Połykacze noży

Jak się okazuje, Nowa Huta nie może uskarżać się na brak ludzi oryginalnych, których równie dobrze można nazwać cyrkowcami, jak i kolekcjonerami nakryć stołowych. Co miesiąc w naszych lokalach gastronomicznych znikają w dziwny sposób setki noży. Proponujemy zainstalowanie w lokalach aparatów rentgenowskich, może one wreszcie wykażą, kto jest amatorem łatwego i bezpłatnego zaopatrywania się w nóże i ujawnią niezwykłych kolekcjonerów? Warto dodać, że podobny los spotyka także widelce i łyżeczki w barach mlecznych. Obawiamy się, że nasz przemysł lekki nie nadąży za pomysłowością połykaczy noży i innych sztućców, a my wkrótce nie będziemy mieli czym jeść, wyłączając jedynie nasze niezawodne w każdej sytuacji... ręce. bs

OSOBLIWOŚCI NOWOHUCKIE

WONNY HELIKOPTER

Czy duma posiada zapach? O sławie mówi się, że ma cierpki zapach wawrzynu. Nam jednak chodzi o dumę Nowej Huty, o wieżowiec na osiedlu D-31, popularnie zwany helikopterem. Zapach, unoszący się często w klatce schodowej jako żywo nie przypomina wawrzynu, raczej kojarzy się z nieświeżymi obierkami ziemniaczanymi itp. Mieszkańcy bloku podzielili się na dwa stronnictwa. Jedni twierdzą, że to z powodu niewywożenia śmieci, drudzy, że przyczyną stanowią zbyt wąskie kanały zsypowe, w których cały galimatias się zatrzymuje. Obie strony zgadzają się w jednym punkcie: że śmierdzi.

A my, naiwni, zawsze myśleliśmy, że gdzie, jak gdzie, ale w helikopterze powietrze powinno być świeżuteńkie!

NIEWĄSKO

Zasługi PT Czynników Handlowych w dziedzinie twórczego rozwijania języka ojczystego są powszechnie znane, uznane i nie ma sensu przytaczać owych degustacji, sklepów problemowych, preselekcyjnych i rozbranżowień. Uczynią to za nas uczeni językoznawcy, którzy dla użytku potomności opracowują specjalny słownik, umożliwiający przekłady z handlowego na nasze.

Nam wypada tylko z zadowoleniem powitać nowotwór prosty i zrozumiały bez słownika. Mianowicie sklep wąskobranżowy, znajdujący się na osiedlu A-31. Była kondunktorowa wąskotorowa, może być ekspedientowa wąskobranżowa. Niech nam żyje i branżuje niewąsko.

CT

Głos MŁODYCH

Brygada młodzieżowa Walcowni Blach dla uczczenia II Zjazdu

Do zobowiązań przedzjazdowych wypada dorzucić jeszcze zobowiązanie brygady młodzieżowej obsługującej agregat nr 1 (zmiana „C") w Walcowni Gorącej. Postanowiła ona w miesiącach od grudnia br. do kwietnia przyszłego roku utrzymać swoją wydajność co najmniej na poziomie 107 proc. Droga do tego prowadzić ma przez lepsze wykorzystanie czasu pracy (dzięki zmniejszeniu przerw spowodowanych brakiem materiału) i poprawę organizacji pracy przy blachach okrętowych.

Poza tym brygada postanowiła także nauczyć dwóch spośród siebie pracowników — drugiego zawodu. Natomiast pracownicy zatrudnieni przy szlifowaniu blach mają przejść praktyczne przeszkolenie na brakarzy.

Szkoli się kadra zuchowa i harcerska

DO PRACY W DRUŻYNACH ZUCHOWYCH i harcerskich potrzebni są nieco starsi entuzjaści pracy wychowawczej. Nie można przecież kilkunastolatków w wieku szkolnym pozostawić samych sobie. Komenda Hufca w miarę rozbudowy szeregów harcerskich i zuchowych pamięta również o potrzebie szkolenia kadry instruktorskiej.

Kilka dni temu rozpoczęło się zimowisko, na którym zgrupowano przyszłych instruktorów drużyn zuchowych. W styczniu odbędzie się również kurs harcersko-ZMS-owski, na którym ok. 30 starszych aktywistów młodzieżowych przygotowywać się będzie do pracy w drużynach harcerskich.

Zagadki matematyczne

Do dzisiejszego numeru p. J. ROKICKA przygotowała kilka przyjemnych gier towarzyskich, do których wystarczy trochę zapałek i dwie monety. Oto one.

1. Każda zapałka ma 4,5 cm długości. Jak ułożyć z 14 zapałek metr?

2. Kto bierze ostatni wygrał Na stole leży 30 zapałek. Grają dwie osoby, biorąc po kolei według życzenia od 1 do 6 zapałek. Jak należy grać, aby wziąć ostatnią z nich?

3. Zgadnij, w której ręce?

Weź do rąk dwie monety, jedną parzystą, a drugą nieparzystą, np. 10 gr i 5 gr. Pomnóż trzymaną ilość groszy w prawej ręce przez 3, a w lewej ręce przez 2. Następnie otrzymane wyniki dodaj i podaj mi ich sumę, a powiem ci, czy w ręce prawej trzymasz monetę parzystą czy nieparzystą.

Uwaga.

Jeśli nie możesz poradzić sobie z rozwiązaniem, przeczytaj je, ale dopiero po próbie odgadnięcia'

ROZWIĄZANIE ZAGADEK MATEMATYCZNYCH

1. Z 14 posiadanych zapałek należy złożyć wyraz METR. Prawda, że proste i łatwe?!

2. Gracz rozpoczynający grę powinien wziąć 2 zapałki, aby partnerowi pozostawić 28. Następnie brać tyle, aby przeciwnikowi pozostało 21, potem 14, a wreszcie 7. Przeciwnik ma ruch przedostatni.

3. Jeżeli suma jest nieparzysta np. 35, to w prawej ręce trzymasz monetę nieparzystą. Jeżeli suma jest parzysta, np. 40, to w prawej ręce trzymasz monetę parzystą. Dla przykładu: lewa ręka: 10 gr × 2 = 20, prawa ręka: 5 gr × 3 = 15, 20 + 15 = 35.

Basen kąpielowy i boisko dla mieszkańców hoteli

Prawie 4 tys. pracowników zatrudnionych przy budowie Huty im. Lenina, mieszka w hotelach robotniczych w Nowej Hucie. W związku z tym poprawa warunków mieszkaniowych i zapewnienie im godziwej, kulturalnej rozrywki po pracy — jest jednym z naczelnych zadań, jakie postawiły przed sobą rada zakładowa i kierownictwo PPB HiL.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było wydatkowanie prawie 5,5 mln zł na lepsze wyposażenie hoteli robotniczych w Pleszowie i zorganizowanie w nim własnego Domu Kultury. W br. planuje się wybudowanie dla mieszkańców hoteli w Pleszowie basenu kąpielowego i boiska sportowego.

POGODA

WSZYSCY synoptycy długoterminowi są zgodni co do tego, że druga dekada stycznia przyniesie nareszcie prawdziwą zimę. Ale też mamy już dość tej chlapy, tych deszczów i mżawek, tej przeciągającej się w nieskończoność szarugi jesiennej. Tęsknimy za bielą śniegu i czystym, mroźnym powietrzem.

Czy istnieją widoki zrealizowania się przewidywań synoptyków i pragnień zwykłych ludzi? Wydaje się, że tak. Na dalekiej północy nagromadziły się olbrzymie zapasy chłodu (nad Peczorą notowano w piątek w nocy — 41 st.), który lada dzień może ogarnąć dużą część Europy, w tym także Polskę. Rzecz jasna, że zanim to chłodne powietrze dopłynie do nas, po drodze się ogrzeje, zachowa jednak na tyle chłodu, aby sprowadzić zimę.

Wychodzimy sobie, że już dzisiaj temperatura utrzyma się w granicach 0 st., w niedzielę spadnie poniżej 0 i z każdym dniem będzie spadać niżej.

PROMYK

Dla kogo ten kiosk?

Kiosk z piwem na osiedlu Słonecznym nie cieszy się dobrą sławą wśród okolicznych mieszkańców. To znaczy nie tyle sam kiosk, ile grono jego stałych bywalców, którzy robią z kiosku pijacką melinę, urządzają wieczorne „serenady" z krzykami i awanturami.

Lokatorzy bloku nr 15 osiedla Słonecznego od dawna domagają się likwidacji kiosku. Ich żądanie absolutnie nie godzi w interesy amatorów „małego jasnego", gdyż w bezpośrednim sąsiedztwie funkcjonuje drugi kiosk, w którym również można dostać piwo, restauracja „Wisła", oraz bufet z piwem w tejże restauracji.

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

ZAMIENIĘ MIESZKANIE jednopokojowe z kuchnią w Krakowie na dwu lub trzypokojowe w Nowej Hucie lub Krakowie. Wiadomość: Nowa Huta C-2 bl. 4/30.

Wybrano już komitety rodzicielskie w nowohuckich szkołach

W tym roku później niż zwykle przystąpiono do wyborów komitetów rodzicielskich, odgrywających tak poważną rolę w pracy z młodzieżą szkolną. Wybory przebiegły sprawnie, dzięki wydatnej pomocy komitetów partyjnych, a skład nowych komitetów rodzicielskich gwarantuje ich dobrą pracę. Wybrano bowiem ludzi aktywnych, pełnych entuzjazmu, zapału do wykonywania swych obowiązków i poświęcenia dla dobra dzieci i szkoły. Jedynie w dwóch szkołach nowohuckich nr 83 i 84 nie wybrano jeszcze przedstawicieli rodziców, co ma być załatwione dopiero po feriach zimowych. Czy aby nie za późno?

Obecnie szczególny nacisk kładzie się na sprawy wychowania młodzieży. Te zagadnienia są zresztą aktualne w całym kraju, a nie tylko w Nowej Hucie i właśnie im należy poświęcić jak najwięcej uwagi. Obserwacje młodzieży szkolnej w ostatnich latach wykazują olbrzymie braki w dobrym wychowaniu młodego pokolenia, a pomóc tu może przede wszystkim właściwa współpraca domu ze szkołą. Problem jest bardzo ważny i nie powinien być lekceważony przez nikogo, a zwłaszcza przez samych rodziców.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nasze szkoły borykają się z wielkimi trudnościami materialnymi. Brak jest niejednokrotnie funduszów na najpotrzebniejsze pomoce naukowe, dekoracje budynków, urządzenia gabinetów specjalnych, naprawę sprzętu itp. Tak więc pomoc finansowa rodziców jest nieodzowna, a wpłacenie 30 zł rocznie nie stanowi wielkiego uszczerbku w budżecie domowym.

Następnym zadaniem komitetów rodzicielskich jest nawiązanie ściślejszego kontaktu z zakładami pracy, które mogą przyjść z dużą pomocą w reperacji mebli, instalacji, sprzętu naukowego. Często wymagają naprawy niedomykające się drzwi i okna, zamki i wieszaki w szatniach. Jeżeli więc zakłady pracy, poprzez rodziców, zajmą się bardziej niż dotychczas tymi sprawami, stanowić to będzie dużą pomoc dla szkół i oszczędność w ich wydatkach.

Z przebiegu wyborów można sądzić, że współpraca ze szkołą układać się będzie w tym roku lepiej, niż w latach ubiegłych, z korzyścią dla uczącej się młodzieży i pedagogów. Może nareszcie skończą się narzekania na słabo pracujące komitety rodzicielskie, których kontakt ze szkołą był niejednokrotnie bardzo luźny.

bs

Wprawdzie już kończą się „choinki", lecz pozostały po nich takie miłe pamiątki, jak powyższe zdjęcie.

Fot. J. Brożek

Będziemy prowadzić statystykę zachorowań

Dotychczas dokładna statystyka chorób nie była nigdzie prowadzona, co poważnie utrudniało walkę z wieloma chorobami, a więc pracę lekarzy i całego personelu służby zdrowia. Ścisła ewidencja istniała jedynie w przychodniach przeciwgruźliczych, chorób wenerycznych, onkologicznych i dentystycznych.

Sprawa ta od stycznia 1960 ulegnie zasadniczej zmianie. Nowa Huta, jako jedno z pierwszych miast wprowadza we wszystkich ośrodkach zdrowia ambulatoryjne karty statystyczne, według klasyfikacji międzynarodowej. Będzie to eksperymentalna praca badawcza, mająca na celu zorientowanie się w dokładnej liczbie zachorowań według ich rodzajów, w mieście i kombinacie. Dzięki posiadaniu tych danych, będzie można właściwie planować zaopatrzenie aptek w potrzebne antybiotyki i inne leki, co w niemałym stopniu ułatwi zwalczanie chorób i organizację pracy lekarzy. Zależnie od rodzaju chorób w danym rejonie, prowadzona będzie w odpowiednim kierunku działalność w zakresie oświaty sanitarnej.

Odnośnie wypełniania nowych kart statystycznych, zostali już dokładnie poinstruowani wszyscy lekarze i personel pielęgniarski nowohuckiej służby zdrowia. Od stycznia w pracy tej pomagać będą także pracownicy wydziału zdrowia prezydium DRN. Jej wyniki znane nam będą z pierwszego sprawozdania za półrocze 1960, z którymi oczywiście zapoznamy naszych Czytelników.

bs

Komunikat

Zarząd Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie zawiadamia członków ZBoWiD-u pracujących w Hucie im. Lenina, że w tych dniach powstało Koło przy Hucie im. Lenina.

Wszyscy członkowie winni się zgłosić w budynku S, pokój nr 108, celem uzupełnienia ewidencji. — Lokal czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 14.30—16.00.

MHD w Nowej Hucie pierwszy wykonał roczny plan obrotów

Nie wszyscy jeszcze wiedzą o tym, że MHD artykułami przemysłowymi w Nowej Hucie, pierwszy w województwie krakowskim wykonał plan roczny, osiągając już w dniu 9 grudnia ub. roku 100,1 proc. rocznego planu obrotów. Warto dodać, że plan ten w roku 1959 był wyższy od roku ubiegłego o prawie 15 proc.

To niewątpliwe osiągnięcie uzyskano różnymi sposobami. Należy do nich wzrost sieci detalicznej o dalsze 3 sklepy i modernizację sklepu nr 45 w Centrum B, przestawionego na sprzedaż preselekcyjną, zniżki cen niektórych artykułów przemysłowych oraz rozszerzenie sprzedaży ratalnej. Wydatnie wzrosły obroty przedsiębiorstwa w czasie obchodów związanych z 10-leciem Nowej Huty. W tym okresie otrzymaliśmy bowiem, na wniosek ministra handlu wewnętrznego, poważną pulę towarów, jak pralki elektryczne, motocykle, dywany, maszyny do szycia, tekstylia, linoleum, firanki itp.

Sukces przedsiębiorstwa ma również podłoże w przyczynach subiektywnych. Mamy tu na myśli właściwą politykę handlową i zgodną współpracę personelu operatywnego w sklepach ze służbą handlową przedsiębiorstwa. Dzięki temu zdołano uzyskać zwiększenie dostaw bezpośrednich wprost od producentów, szersze wykorzystanie spółdzielczości i przemysłu terenowego, rozszerzenie kontaktów handlowych na teren niemal całego kraju oraz wzbogacenie asortymentu towarów w nowohuckich sklepach.

Znaczny wpływ na zwiększenie obrotów towarowych ma rozszerzenie sprzedaży ratalnej na artykuły sprzedawane dotychczas za gotówkę, względnie tylko w niewielkim stopniu na raty. Tak np. sklep motoryzacyjny zwiększył swój udział w obrotach przedsiębiorstwa z 8,5 proc. do 10,8 proc. Postulaty dyrekcji, pokrywające się zresztą z życzeniami klientów, idą jednak w tym kierunku, by sprzedażą ratalną objąć jeszcze więcej towarów.

dr

Gdy zamieniamy

Na planowane w bieżącym roku tysiąc izb mieszkalnych, pracownicy naszej huty otrzymali już ponad 900. Ilość ta w stosunku do potrzeb jest jednak niewystarczająca.

W przyszłym roku problem mieszkaniowy ulegnie znacznej poprawie, bo nasza huta otrzyma 2.200 izb mieszkalnych. Do rozwiązania problemu mieszkaniowego przyczyni się w znacznej mierze Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa, która planuje przekazanie swym członkom do 1965 roku 1.500 nowych izb mieszkalnych. Należy nadmienić, że w okresie 8 najbliższych lat, budowniczowie miasta przekażą wyłącznie dla hutników 23 tys. izb mieszkalnych.

Przy opracowywaniu planów budowy mieszkań warto wziąć pod uwagę zapotrzebowanie nowohuckich rodzin na większe mieszkania, wynikające ze znacznego przyrostu naturalnego. W Nowej Hucie coraz więcej spotyka się ogłoszeń dotyczących wymiany mniejszych mieszkań na większe. W tej chwili nie ma możliwości zaspokojenia tych potrzeb. W ramach wydziałowych puli mieszkaniowych poszczególni pracownicy HiL przy obopólnej zgodzie dwóch zainteresowanych stron, mogą dokonać zamiany mieszkania. Wówczas obowiązują jednak przepisy lokalowe regulujące tę sprawę. Np. w wypadku zamiany mieszkania w budynkach oddanych do użytku przed 1 lipca 1958 roku nie płaci się za urządzenia sanitarne, a jedynie kaucję w wysokości dwukrotnej średniej zarobków z trzech ostatnich miesięcy lub 120 zł za 1 m kwadr. Przy zamianie mieszkania z większego na mniejsze, w budynkach oddanych po 1 lipca 1958 roku, płaci się tylko za urządzenia sanitarne ok. 3 tys. zł, a w wypadku zamiany mieszkania mniejszego na większe opłaca się kaucje oraz pokrywa się koszty urządzeń sanitarnych.

(dz)

Urządzamy nasze mieszkania

Prezentujemy dziś idealne meble do kącika „kawowo-brydżowego", tak przydatnego w długie, zimowe wieczory. Komplet składa się ze stolika projektu **D. Kowalskiej i R. Lisowskiego** ze szkłem i półeczką na gazety (cena 960 zł), wygodnych foteli o nowoczesnym kształcie (cena 1.500 zł za sztukę) oraz szafki na książki i drobiazgi w cenie ok. 2 tys. złotych. Dywan w kilku jasnych, ładnie stonowanych kolorach nadaje „kącikowi" ciepła i przytulności. Można go nabyć w cenie 2.621 zł.

Na drugim zdjęciu pokazujemy jedną z wielu oryginalnych lamp pokojowych z wiklinowym abażurem, projektu wymienionych wyżej artystów.

Wszystkie wymienione sprzęty i wyroby z ceramiki znajdują się w dużym wyborze w sklepie CPLiA przy Placu Centralnym.

(bs)

Ze sportu

GWARDIA WARSZAWA KOLEJNYM PRZECIWNIKIEM HUTNIKA

Po kilkutygodniowej przerwie wznowione zostaną w przyszłą niedzielę 17 stycznia rozgrywki pięściarskie o mistrzostwo II ligi. Bokserzy Hutnika gościć będą u siebie zespół warszawskiej Gwardii. W pierwszej rundzie, w meczu rozegranym w Warszawie, Hutnik doznał nieznacznej porażki w stosunku 8:12. Obecnie układ sił przesunął się raczej na korzyść Hutnika, który staje do najbliższego meczu jako faworyt.

Spotkanie zapowiada się więc ciekawie i zgromadzi zapewne w hali sportowej Hutnika komplet widzów.

PIŁKARZE HUTNIKA ROZPOCZĘLI TRENING

Zasłużony (po pracowitym sezonie) urlop piłkarzy już się skończył. W środę drużyna Hutnika przeprowadziła pierwszy trening. W najbliższych tygodniach zajęcia piłkarzy odbywać się będą w zależności od warunków atmosferycznych, bądź w sali sportowej na osiedlu A-11, bądź na boisku przy ul. Igołomskiej. Treningami kierować będą trenerzy Marian Jabłoński i Jan Ketz.

w

„KLEOPATRA" Emila Ludwiga, wydawca „Książka i Wiedza", cena 18 zł. Znakomity pisarz i wielki biograf nie dał zwieść się łatwym powabom legendy o życiu Kleopatry. Poszukał własnej prawdy o kobiecie złej sławy, postarał się zrozumieć czasy, w których żyła, zrozumieć osobisty dramat królowej, dla której los jej ojczyzny splótł się w jedno z losem własnego serca. Tak powstała powieść historyczna, którą zna dziś cały świat.

„LISTY STAROPOLSKIE Z EPOKI WAZÓW" w opracowaniu Hanny Malewskiej, wydał PIW, cena 25 zł. Książka w pierwszym rzędzie jest źródłem dla badaczy literatury i historyków oraz ciekawą lekturą dla wszystkich. Zawiera listy Jana Zamojskiego, Chodkiewicza do żony, Sapiehy do rodziny, W. Sobieskiego, W. Konopczyńskiego i in.

Nic wierniej niż listy nie odbija i nie przechowuje stylu życia, a w tej epoce w Polsce zwłaszcza stylu życia publicznego. Wątkiem ciągle powracającym jest żywa historia, ówcześni ludzie mówią własnym głosem.

„LIRYKI" Juliusza Słowackiego, wybór i opracowanie Mariana Bizana i Pawła Hertza. Wydał PIW, cena 35 zł. Jest to obszerny wybór poezji lirycznej, z komentarzem zawierającym wiadomości o rękopisach, pierwodrukach, genezie i okolicznościach powstania utworów. Wykorzystano tu materiały z czasopism krajowych i emigracyjnych z pierwszej połowy XIX wieku, korespondencję Słowackiego, pamiętniki.

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT — godz. 15.45, 18, 20.15: do 12 bm. „Dr Corda aresztowany" sens. prod. NRD, od 13 bm. „Bulwar zachodzącego słońca" dramat USA.

ŚWIT (mała sala) — godz. 10.30, program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 12 bm. „Szantaż" krym. prod. NRF, od 13 bm. „Ani widu ani słychu" komedia francuska.

SWIATOWID — godz. 15.45, 18, 20.15: do 12 bm. „Piękna młynarka" panoramiczna komedia włoska, od 13 bm. „Malet" dramat jugosł.

SWIATOWID (mała sala) — godz. 15, 17, 19: do 12 bm. „Pojedynek" dramat radziecki, od 13 bm. „Rebeka" sens. angielski.

TEATR LUDOWY

9 bm. godz. 19.15: „Romulus Wielki", 10 bm. godz. 15 „Ożenek", godz. 19.15: „Sen srebrny Salomei", 11 bm. godz. 19.15 „Ożenek", 12 i 13 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki", 14 bm. godz. 17 „Sen srebrny Salomei", 15 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki".

Redakcja nie odpowiada za zmianę programu w ostatniej chwili.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 56-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-80.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E-20

C fotografują czytelnicy

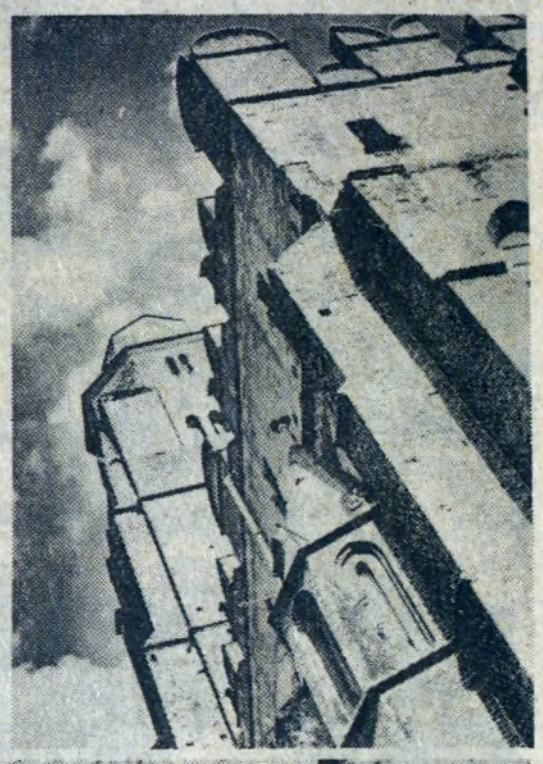

Długie wieczory zimowe w pełni sprzyjają miłośnikom fotografii w spędzeniu wielu godzin nad powiększalnikiem we własnym laboratorium, ale i również w wygodnym fotelu nad ciekawą lekturą. Poznanie teorii, pogłębienie wiadomości nie tylko z zakresu techniki fotograficznej, chemii lub optyki, ale również zaznajomienie się z zasadami kompozycji i estetyki, to niewątpliwie duży krok naprzód w kierunku świadomego operowania aparatem, w kierunku panowania nad elementami komponowanego obrazu. Dla ułatwienia wyboru podajemy kilka ciekawych tytułów, które naprawdę warto przeczytać. **Zbigniewa Pękosławskiego „PRACOWNIA FOTOAMATORA"** ułatwi nam nie tylko właściwe urządzenie ciemni, ale również skonstruowanie szeregu przyrządów fotograficznych. **„PRAKTYCZNA FOTOGRAFIA" Bunimowicza** przyda się szczególnie tym, którzy pracują na aparatach marki radzieckiej. **Zbigniew Pękosławski „Z FOTOGRAFIĄ NA TY"**, to typowa „książka kucharska" dla wzorowej kuchni fotograficznej. W domu każdego fotoamatora powinna się znaleźć **„FOTOGRAFIA" Tadeusza Cypriana i „VADEMECUM FOTOGRAFA" St. Zomera i W. Dederki.**

Trudniejszą, ale nie mniej ciekawą pozycją, omawiającą ważne zagadnienie ekspozycji, jest książka **A. Halperina: „OKREŚLENIE EKSPOZYCJI FOTOGRAFII.**

Autorem obu zamieszczonych dziś zdjęć jest p. **ST. KOZIOŁ.**

Pierwsze: **„Architektura"** jest doskonałym przykładem spiętrzenia brył dla podkreślenia monumentalności oraz umiejętnego wykorzystania światłocieni i chmur dla dopełnienia nastroju kompozycji.

Drugie z nich **„W poszukiwaniu towarzyszki"**, to ciekawa kompozycja oddająca w ciekawy sposób nastrój zimowego dnia. (Altix Telefogar 4/100, 1/50 sek. przysł. 8).

J. SUBERLAK

Adam Włodek

Ustnikowe lepsze

Po prawdzie, to jestem niepalący. Ale palę za to bardzo często. Czasem jeden papieros od drugiego. Bo niby, skoro się nie zaciągam, to co mi szkodzi. A odruch wytworzył się u mnie już dawno na skutek kontaktów towarzyskich. Najpierw — gdy ktoś poczęstował — brałem papierosa machinalnie. Potem — żeby nie sprawić przykrości odmową. A wreszcie — zacząłem nosić papierosy sam, żeby nie uchodzić w towarzystwie za takiego, co to leci tylko na cudze. Z biegiem czasu zacząłem nawet palić — będąc sam. Czyż bez świadków jestem gorszy od osobnika stadnego?

Papieros w tramwaju, czy w innych miejscach ozdobionych napisami: „Uprasza się nie palić" albo „Palenie wzbronione" — ma dodatkowy posmak rajskiego owocu. Szczególnie w tramwaju rzecz jest emocjonująca: cała sztuka polega na zręcznym lawirowaniu. Pierwszy wróg — to konduktor. Pasażerowie, dla mnie przynajmniej, nie. Palę tylko na pomoście, gdzie nikomu nie grozi uwędzenie się w dymie. Ale konduktor też nie zawsze jest straszny. Ma w pogardzie moje emocje, mruknie najwyżej: „Przecież nie wolno palić" — i już. Zawstydzony łagodnością, dusisz potulnie ogienek.

Kontroler — to mi dopiero ktoś! On przecież pobiera mandaty, jego wzięcie u chlebodawców zależy od ilości ujawnionych wykroczeń. Jednego z takich kontrolerów pragnę właśnie opisać.

Przede wszystkim — szczyt roztargnienia: po wejściu do wozu zostałem na tylnym pomoście... A kontrolerzy wsiadają zawsze przednim, najpierw się ich nie widzi, potem jest już za późno... Nadszedł — kiedy stuknąłem już nysą w pudełko, wziąłem w usta i sięgnąłem po zapałki. Więc zaraz z triumfem:

— To obywatel nie wie, że palenie w wozie wzbronione? Mandacik poproszę... — tu wydobył odnośny bloczek.

— Jeszcze nie palę! — głos mój drgał oburzeniem. Zwłaszcza, że wpadł mi do głowy pewien koncept.

— Proszę, proszę. Dla dekoracji obywatel to trzyma? Nie rób pan żartów — przeszedł na ton bardziej przyjazny, puszczając w ruch ołówek.

— To ja radzę nie robić żartów. Lekarz zabronił mi palić, a nie mogę zwalczyć przyzwyczajenia. Więc radzę sobie właśnie tak: trzymam pod nosem świeżutki papieros, wciągam miłą woń tytoniu i zaspokajam w ten sposób lwią część swej namiętności. Może i pan, panie inspektorze, doświadczy tej rozkoszy? — uprzejmym gestem wyciągnąłem pudełko.

— Nie ma co, naciąłeś się pan jak rzadko! — zachichotał w stronę funkcjonariusza stojący obok pasażer w cyklistówce. Pozostali zawtórowali chichoczącemu. Kontroler był zupełnie zbity z pantałyku. Obrzucając mnie niedobrym spojrzeniem — schował ołówek i bloczek z wypełnionym już całkowicie druczkiem. Nie chcąc narażać się na dalsze kpiny zebranych na pomoście — wysiadł, korzystając z zatrzymania się tramwaju.

Wesołość moich współtowarzyszy wzrosła, gdy po wyskoczeniu kontrolera wyjąłem zapałki i z majestatycznym wyrazem twarzy puściłem zgrabne kółko dymu.

— No widzi obywatel, że słusznie wypisałem mandacik — zagaił nagle kontroler. Albowiem, tknięty podejrzeniem, wsiadł znowu przednim pomostem i po ruszeniu tramwaju natychmiast przesunął się do mnie. — Głupia dycha nie majątek dla prawdziwego palacza — zaokrąglił sentencjonalnie.

Wyjąłem banknot. Powrotnym ruchem schowałem kwit do kieszonki. Poczucie humoru pasażerów obróciło się teraz przeciw mnie. Ale postanowiłem wybrnąć chociaż z honorem. Nie przerwałem tedy palenia. Bądź co bądź — ten papieros był mi szczególnie drogi.. Na kontrolera nikt nie zwracał uwagi, choć dalej stał w pobliżu. Coś tam sobie skrzętnie notował, ale kogo to może obchodzić? Zainteresowanie dla mojej osoby też powoli gasło.

Dogasał również papieros. Wyrzuciłem niedopałek przez otwarte drzwi wozu. Wtedy kontroler podszedł do mnie ponownie.

— Służę uprzejmie. Dziesięć pokwitowań. Razem: równa stówa.

— Nie rozumiem — oświadczyłem bezgranicznie zdumiony. Dawni pasażerowie, oraz kilku nowych, ożywili się jak na komendę.

— Proste. Nie chciałem już zakłócać palenia, skoroś pan taki amator. To pomyślałem: wypadnie tyle forsy mandatu, ile druków zdążę przez ten czas wypełnić.

Uśmiechnął się i podkreślił życzliwie:

— I tak szczęście, że palisz pan ustnikowe. Krótsze! Zaimponował mi ten człowiek.

Najpopularniejsze gwiazdy 1959 r.

ELIZABETH TAYLOR „najpiękniejszą kobietę świata", podziwialiśmy na naszych ekranach po raz pierwszy w świetnej komedii amerykańskiej „Ojciec narzeczonej". Złośliwi twierdzą, że „piękna Liz" nie posiada żadnego talentu, przeczy temu jednak fakt, że w tym roku była jedną z najpoważniejszych kandydatek do najwyższej nagrody filmowej USA „Oscara".

Podobno nie otrzymała jej pod wpływem nacisku opinii publicznej, zgorszonej „skandalem", jaki wywołała w Hollywoodzie.

WIEŃCZYSŁAW GLIŃSKI należy na pewno do najbardziej zdolnych i lubianych aktorów polskich. Za swą rolę w wojennym filmie „Orzeł" otrzymał na Festiwalu Filmowym w Moskwie srebrny medal. Krytycy wszystkich krajów biorących udział w festiwalu wypowiedzieli się jednogłośnie za przyznaniem tej nagrody naszemu aktorowi. Widzieliśmy go przedtem w „Kanale", „Sprawie pilota Maresza" i innych filmach z których recenzje podkreślały zawsze nieprzeciętne uzdolnienia Wieńczysława Glińskiego.

MAŁGOSIA PIEKARSKA, to nasza najmłodsza gwiazdka, liczy bowiem dopiero 5 latek. Zagrała z ogromnym powodzeniem w komedii „Awantura o Basię" według Kornela Makuszyńskiego. Egzamin zdała na celująco, czego dowodem były chciażby długie kolejki pod kinowymi kasami i zachwyt widzów po obejrzeniu filmu. Jak słychać, reżyser „Awantury" Maria Kaniewska poszukuje nowego scenariusza, aby Małgosię zaangażować po raz drugi. Życzymy dalszych sukcesów!

NOWOŚCI TECHNICZNE

● SILNIK ELEKTRYCZNY O MOCY 12 TYS. KM

W Zakładach „Elektrosiła" w Leningradzie zakończono montaż jedynego w swoim rodzaju wielkiego silnika elektrycznego o mocy 12.000 KM. Wirnik tego silnika waży ca 80 ton. Silnik elektryczny przeznaczony jest do napędu zgniatacza walcowniczego.

● NISZCZENIE GÓR LODOWYCH BOMBAMI ZAPALAJĄCYMI

Tego lata rozpoczęto próbę usuwania gór lodowych, płynących po północnym Atlantyku, za pomocą bomb zapalających. Próby dały pomyślne wyniki i będą kontynuowane w przyszłym roku.

Zrzucane bomby nie roztapiają gór lodowych, lecz — jak się przypuszcza — pod ich działaniem powstają wewnątrz gór różnice naprężeń, które sprawiają, że rozpadają się one szybciej.

NOWE LAKIERY PRZEWODZĄCE PRĄD ELEKTRYCZNY

Zakłady Chemiczne Eckart Werke w Fürth (Bawaria) wyprodukowały szereg lakierów przewodzących prąd elektryczny nazwanych „Kontaktargan", nie wymagających dodawania elektrolitów.

KOŁÓWKA

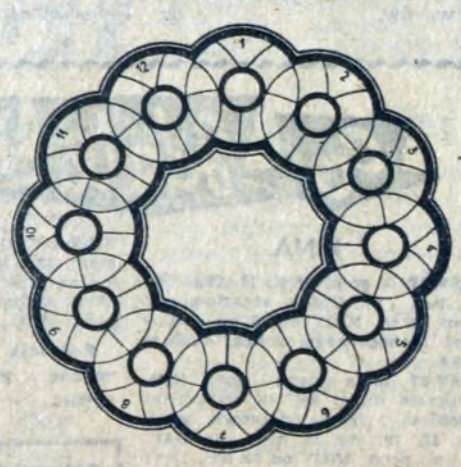

W pola poszczególnych kół figury wpisać 12 wyrazów dziewięcioliterowych według podanych niżej znaczeń. Początek wpisywania w polach zewnętrznych, zaznaczonych cyframi, kierunek — jak ruch wskazówek zegara.

Znaczenie wyrazów: 1. Spis dni roku z podziałem na tygodnie i miesiące, 2. To samo co pokrewieństwo i powinowactwo, 3. Długie, szerokie, bufiaste spodnie noszone w krajach Wschodu, zwane także hajdawerami, 4. Zapis przy pomocy znaków i skrótów, umożliwiających szybkie zanotowanie wygłaszanego tekstu, 5. Inna nazwa piorunochronu. 6. Najwyższa funkcja w komitetach partyjnych wszystkich szczebli, 7. Substancja z soku mlecznego roślin tropikalnych, podobna do kauczuku, używana jako materiał izolacyjny, 8. Stopnie naukowe nadawane przez szkoły wyższe i instytuty naukowe, 9. Smaczne ciasto z jabłkami wypiekane na krucho, 10. Spirytus skażony, 11. To samo co przeobrażenie, przekształcenie, przeistoczenie, 12. Zdanie wtrącone nawiasem, dodające jakiś uboczny szczegół.

Dla ułatwienia podajemy pierwsze litery wyrazów według właściwej kolejności: K, P, S, S, P, S, G, D, S, D, P, P.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 49(156)

POZIOMO: 1. stwór, 7. Ornak, 12. Uri, 13. Wanda, 14. oda, 15. piec, 16. staw, 17. el, 19. salem, 22. pa, 23. łaszt, 24. toboł, 25. PZU, 26. tytan, 27. sto, 28. żuraw, 30. silos, 32, ar., 34. maszt, 36. je. 37. doły, 40. biel, 42. emu, 43, farad, 45. owe, 46. nagan, 47. konar.

PIONOWO: 1. supeł, 2. tri, 3. wiec, 4. ów, 5. Rabat, 6. dno, 7. odwet, 8. Ra, 9. nota, 10. Ada, 11. kawał, 18. lazur, 19. Sztam, 20. lotos, 21. monit, 22. Potop, 28. żaden, 29. wasan, 30. szpak, 31. seler, 33. pług, 35. pion, 38. Oma, 39. gra, 41. Ewa, 43. fa, 44. do.

Myśli z tej ziemi

Nie szukaj gwiazd na dnie rzeki, bo znajdziesz tylko kamienie.

*

Najradośniejsza jest noc pięknych snów, a najsmutniejszy dzień po niej następujący.

*

Jeśli nie lubisz pochmurnego dnia wpraw w swoje okno kolorowe szybki.

HUMOR — DOMOWY

...bo mój mąż jest aktywistą akcji oszczędzania.

...a wtedy mówię do żony: „zejdź, ja to zrobię".

rys. J. Napieracz

ZAGRANICZNY

Bez słów Vie Nuove

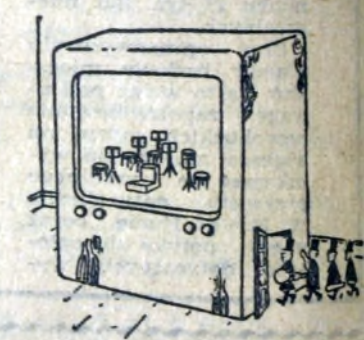

Bez słów Vie Nuove

DOMOWY ZA GRANICĄ

Bez słów

Eryk Lipiński — Vie Nuove